

# GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów 28, 29 V 1983 r. Nr 125 (10694) Rok XXXV Cena 5 zł Wyd. A

## Obradowała Rada Ministrów

### Budżet państwa w 1982 r. • Sprawozdanie z działalności NBP • Oceniono stan bezpieczeństwa państwa • System sprzedaży reglamentowanej

**Biuro Prasowe Rządu informuje:** 27 bm. obradowała Rada Ministrów. Rozpatrzone sprawozdanie z wykonania budżetu państwa w 1982 roku, sprawozdanie z działalności Narodowego Banku Polskiego w 1982 roku, oceniono stan bezpieczeństwa i warunki pracy, żywienie zbiorowe, system sprzedaży reglamentowanej oraz omówiono problemy gospodarki wodnej i ochrony środowiska.

### Wykonanie budżetu państwa w 1982 roku

Z przedstawionego przez ministra finansów sprawozdania z wykonania budżetu państwa w 1982 roku wynika, że w 1982 roku gospodarka narodowa powoli i stopniowo odzyskiwała zdolność normalnego funkcjonowania. Proces ten stymulowały: wdrażanie reformy gospodarczej oraz przeprowadzona z początkiem 1982 roku reforma

cen. Podjęte działania zahamowały proces dewastacji rynku wewnętrznego, przelały w drugim półroczu tendencje spadkowe w produkcji przemysłowej, ograniczyły tempo spadku dochodu narodowego. Stworzone też zostały warunki do uzdrowienia sytuacji finansowej państwa. Nie zdołano natomiast przywrócić równowagi rynkowej. Złożone procesy gospodarcze znalazły swe odbicie w bud-

żecie państwa. Budżet państwa w 1982 roku zamknął się deficytem w wysokości 80,7 mld zł. Na deficyt ten składa się niedobór w budżecie centralnym — 146,4 mld zł oraz nadwyżka w budżetach terytorialnych w wysokości 65,7 mld zł. Przekształcenia w strukturze dochodów i wydatków budżetu państwa odzwierciedlają korzystne na ogół, chociaż jeszcze niewielkie, zmiany w sytuacji ekonomicznej kraju.

W strukturze dochodów budżetowych wzrósł udział wpłat jednostek gospodarki społecznej, osiągając prawie 81 proc. całości wpłat. Natomiast obniżył się odczuwalnie udział dochodów od ludności.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## W. Jaruzelski przyjął kierownictwo Kościoła ewangelicko-augsburskiego

**WARSZAWA (PAP).** Prezes Rady Ministrów, generał armii Wojciech Jaruzelski, 27 bm. przyjął władze naczelne Kościoła ewangelicko-augsburskiego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W spotkaniu udział wzięli: ks. biskup Janusz Narzyński, zwierzchnik Kościoła, ks. Edward Romański, radca konsystorza, ks. prof. dr Jan Niemczyk, rektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, s. Lidia Gottschalk, przełożona Diakonu Żeńskiego Kościoła, ks. Jan Szarek, senior Diecezji Cieszyńskiej, ks. Edward Dietz, senior Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej, ks. Paweł Kubiczek, senior Diecezji Mazurskiej, ks. Rudolf Pastucha, senior Diecezji Katowickiej, ks. Józef Pośpiech, senior Diecezji Wrocławskiej, ks. Jan Walter, senior Diecezji Warszawskiej.

Plenarne obrady Komitetu Fabrycznego PZPR Huty im. Lenina

## Rozwiązanie problemów hutników — to nie tylko interes załogi, ale całego przemysłu

(Obsł. wł.) Wczoraj — z udziałem m. in. zastępcy członka KC PZPR, I sekretarza KK Józefa Gajewicza i członka Rady Państwa, przewodniczącego Sejmowej Komisji Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego — Henryka Szaryńskiego — członkowie Komitetu Fabrycznego PZPR HIL obradowali nad programem przedsięwzięć na rzecz wzrostu produkcji i poprawy efektywności gospodarowania w latach 1983—85. Posiedzenie plenarne otworzył członek KC PZPR, I sekretarz KF Kazimierz Miniur. Zadania, jakie podjęte zostaną w Kombinacie, a dotyczące realizacji planu trzyletniego z uwzględnieniem programu antyinflacyjnego i oszczędnościowego, przedstawił dyrektor ekonomiczny HIL Stanisław Suchoński.

Stwierdził m. in. iż jednym z najistotniejszych efektów roku 1982 było zahamowanie spadku produkcji i dyscypliny oraz osiągnięcie, zwłaszcza w drugim półroczu ub. r. — dobrych rezultatów produkcyjnych (wzrost produkcji w stosunku do analogicznego okresu ub. roku o około 2,5 mld zł tj. blisko 7 proc.). (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



*Towarzyszom sztuki drukarskiej w dniu Jech Święta za trud wkładany codziennie w pracę nad „Gazetą” serdecznie dziękujemy, składając równocześnie życzenia sukcesów w pracy zawodowej i pomyślności w życiu osobistym.*

## Konferencja prasowa ministra oświaty i wychowania

# Porządek w szkole to załóżek porządku w życiu społecznym

(Inf. wł.) Aktualny etap prac nad wdrażaniem Karty Nauczyciela, wstępna ocena tegorocznych matur, problemy z koloniami wakacyjnymi, stanowisko resortu wobec dyskusji o lekturach szkolnych, wreszcie program pracy wychowawczej szkół — to tylko niektóre, wybrane zagadnienia w odcybie wczoraj w Biurze Prasowym rządu konferencji prasowej ministra oświaty i wychowania prof. Bolesława Faraona.

już oficjalne stanowisko Prezydium Komisji Planowania wobec dyskusyjnych zapisów, dotyczących obniżenia pensum do 18 godzin tygodniowo i wprowadzenia emerytury po 39 latach pracy. Przy pewnych przejściowych ograniczeniach wynikających z deficytu kadr oba zapisy zostaną dotrzymane. W wypadku pensum proponuje się, by programy lekcyjne na rok przyszły były opracowywane w oparciu o dotychczasowy wymiar godzin (20 w szkole

średniej, 22 w szkole podstawowej) przy założeniu że limit obowiązkowy wynosi 18 godzin, a nadwyżki traktowane będą jako godziny nadliczbowe. Sondaż w środowisku nauczycielskim dowiódł, że taka formuła jest do przyjęcia. Natomiast przejście na emeryturę po 30 latach pracy (praw nabycia 47 tys. nauczycieli) realizowane będzie etapowo tzn. najpierw możliwość uzyskania nauczyciele pracujący najdłużej. Młodszy, zwłaszcza ci w wieku około

50 lat, absolwenci liceów pedagogicznych zachęcani będą do pozostania w szkole. Taka oferta złożona będzie zresztą całemu środowisku nauczycielskiemu posiadającemu prawa emerytalne. To drugie ograniczenie wymagać będzie akceptacji sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania, jest tylko stanowiskiem rządu. Wreszcie sprawa najważniejsza i najbardziej bulwersująca — płace. Jest już wstępny

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Delegacja ludowców NRD u W. Jaruzelskiego

27 bm. I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL, gen. armii Wojciech Jaruzelski — w obecności prezesa NK ZSL, wicepremiera Romana Malinowskiego — przyjął przewodniczącego Niemieckiej Demokratycznej Partii Chłopskiej (DBD), wiceprzewodniczącego Rady Państwa NRD Ernsta Mecklenburga, przybywającego w Polsce na cele oficjalnej delegacji DBD.

W trakcie przyjacielskiej rozmowy poinformowano się wzajemnie o sytuacji społeczno-gospodarczej w PRL i NRD, a także o udziale obu partii chłopskich: ZSL i DBD w budownictwie socjalizmu w swoich krajach. Poruszono również problemy bezpieczeństwa oraz nienukonalności granic w Europie w świetle zaostrożonej przez imperializm sytuacji międzynarodowej.

W rozmowie wzięł udział ambasador NRD Horst Neubauer.

## Spotkanie przewodniczących Rad Wojewódzkich

### Ocena przebiegu I Kongresu PRON

**WARSZAWA (PAP).** Ocena przebiegu I Kongresu PRON i wniosków zgłoszonych na tym forum była 27 bm. tematem spotkania w Warszawie przewodniczących Rad Wojewódzkich Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Omówiono również zadania i formy działalności ruchu po Kongresie. Obrady prowadził wiceprzewodniczą-

## Jeszcze raz o środkach stonkobójczych

(Inf. wł.) Wszystkie tzw. środki masowego przekazu zajmują się ostatnio stonką, zbiranie dzieciom ze szkół jest też co najmniej dziwne. Oddajmy jednak głos dyrektorowi Zakładu Zoopatrzenia Rolnictwa WZGS w Krakowie mgr inż. Władysławowi Gębikowi: — Jeszcze w styczniu wystaliśmy do Warszawy pierwsze zapotrzebowanie na środki owadobójcze, zamówiliśmy ich 400 t, otrzymaliśmy 250 t i 25 maja w ciągu dwóch godzin sprzedaliśmy wszystko w sklepach GS. Wystaliśmy też zamówienie i na 30 t preparatów płynnych i zawieszonych, otrzymaliśmy przydzielili na 8 t, ale przystano nam 1.700 kg. W najbliższym czasie otrzymamy 4 t preparatów do oprysków, a dalsze 12 t później. CZESŁAW MAŚLANA

## „Dar Pomorza” udostępniony zwiedzającym

**GDĄSK (PAP).** Gdynia wzbogaciła się o nowy zabytkowy obiekt dla zwiedzających, drugi obok ORP „Byskawica” statek-muzeum. Jest nim zacumowany w centrum miasta przy reprezentacyjnym Nabrzeżu Pomorskim legendarny „Dar Pomorza”. W adaptowanych do zwiedzania wnętrzech statku przygotowano specjalną ekspozycję obrazującą ponad 50-letnie dzieje „Białej fregaty” w służbie polskiego szkolnictwa morskiego. „Dar Pomorza” zaliczany do najstarszych i najpiękniejszych żaglowców świata, zbudowany w 1910 r. swoją sławę ugruntował w przedwojennych rejsach dookoła naszego globu, trasą wiedząc wokół przylądka Horn. Po wojnie kilkakrotnie uczestniczył w światowych regatach wielkich żaglowców.

## Zgromadzenie Ogólne Polskiej Akademii Nauk

**WARSZAWA (PAP).** 27 bm. w Warszawie obradowało Zgromadzenie Ogólne Polskiej Akademii Nauk. Prezes PAN prof. Aleksander Gieysztor poinformował o przebiegu spotkania premiera z kierownictwem Akademii. Rozpatrzone sprawozdanie władz PAN za rok 1982, a także za cały okres mijającej kadencji. Przedstawił też sekretarz naukowy PAN prof. Zdzisław Kaczmarek. Przypomni on, że obecna sesja odbywa się niemal dokładnie 10 lat po II Kongresie Nauki Polskiej. Uchwały tego gremium były często przedmiotem krytyki, ale od tego czasu nie sformułowano lepszego i bardziej szczegółowego programu rozwoju nauki polskiej. Mówca przypomniał, że przewidywano wzrost udziału nauki w dochodzie narodowym do 4 proc. — podczas gdy dziś kształtuje się on poniżej 2 proc. — na poziomie daleko niższym, niż w pozostałych krajach socjalistycznych. Mimo kryzysu, program badań w PAN nie został ograniczony. Narastają jednak trudności w dziedzinach wiedzy, które bazują na badaniach eksperymentalnych — ze względu na niedostatek warsztatu badawczego. W dyskusji nawiązywano do propozycji zorganizowania III Kongresu Nauki Polskiej, Okres przygotowania do niego powinien być próbą sformułowania zadań stojących przed polską nauką. W głosowaniu tajnym dokonano wyboru nowych członków rzeczywistych spośród dotychczasowych członków korespondentów oraz nowych członków korespondentów PAN. Listy wybranych kandydatów będą opublikowane w terminie późniejszym po zatwierdzeniu przez Radę Państwa. Jest to zgodne z regulaminem wyborów.

## Młodzieżowa konferencja o T. Kotarbińskim

### Czas odkurzyć „Traktat o dobrej robocie”

(Inf. wł.) Życie i dzieło Tadeusza Kotarbińskiego były przedmiotem Uczelnianej Konferencji Popularnonaukowej, która odbyła się wczoraj w Krakowskim Domu Kultury dzięki współpracy Komendy Krakowskiej Chorągwi ZHP, zarządów wojewódzkich Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej w Nowym Sączu i Krakowie oraz działającego w Krakowie pod patronatem najstarszej polskiej uczelni Uniwersytetu Młodych Racionalistów. Impreza a była wydarzeniem bardziej znaczącym, niżby to wynikało z jej młodzieżowego charakteru. Tadeusz Kotarbiński — znakomity uczeń, nauczyciel i poeta, człowiek niezwykle szlachetny, kierujący się w życiu codziennym głoszący przez siebie zasadami etycznymi — stał się postacią w

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## NOWE PRÓBY RZĄDU USA W CELU OGRANICZENIA HANDLU Z ZSRR

**WASZYNGTON (PAP).** Rząd Stanów Zjednoczonych nie ustaje w wysiłkach na rzecz ograniczenia handlu sojusznikom zachodnioeuropejskich ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi. Senacka Komisja ds. Banków, Budownictwa Mieszkaniowego i Problemów Miejskich Kongresu USA zaaprobowała serię poprawek do istniejącej ustawy o kontroli eksportu amerykańskiego, które umożliwiają rządowi wykorzystywanie handlu zagranicznego jako instrumentu nacisku politycznego. Jak oświadczył przedstawiciel sekretariatu komisji, poprawki te mają być podstawą prawną do wprowadzenia sankcji nie tylko wobec krajów socjalistycznych, ale także wobec każdego innego państwa nawet zaprzyjaźnionego z USA, które będzie chciało rozwijać wzajemnie korzystne stosunki handlowe między Wschodem i Zachodem.

## LISTY SEKRETARZA GENERALNEGO ONZ DO UCZESTNIKÓW SPOTKANIA W WILLIAMSBURGU

**NOWY JORK (PAP).** Sekretarz generalny ONZ, Javier Perez de Cuellar skierował listy do szefów państw i rządów 7 najbardziej przemysłowych krajów kapitalistycznych, którzy uczestniczyć będą w spotkaniu na szczycie w Williamsburgu poświęconym problemom gospodarczym Sekretarza generalnego ONZ wezwał ich do zmniejszenia stopy procentowej, stabilizacji kursów walut oraz zniesienia ograniczeń protekcjonistycznych. Jak wiadomo, wspomniane w listach czynniki, wywołane przez politykę gospodarczą rządu Ronald Reagana, mają szczególnie negatywny wpływ na sytuację w krajach rozwijających się.

## AFERA „STERNA”: KUJAU PRZYNAŁ SIĘ DO SFALSZOWANIA „DZIENNIKÓW HITLERA”

**BONN (PAP).** Stuttgartzki handlarz „relikwiami z lat III Rzeszy”, Konrad Kujau, przyznał się, iż wianorecznie sfalshował tzw. „Dzienniki Hitlera”. Kujau, który już wcześniej był podejrzewany o fałszerstwo fałszyfikat, obciążał zarazem w swych zeznaniach jedną z głównych postaci afery — byłego reportera „Sterna”, Gerda Heidemanna. Kujau oświadczył, iż otrzymał od niego jedynie 2,3 miliona marek — podczas gdy łączna suma wyasygnowana przez tygodnik na zakup „Dzienników Hitlera” i przekazana Heidemannowi jako pośrednikowi między redakcją i „posiadaczem dzienników” wynosiła 9,34 miliona marek.

## WŁOCHY ZDECYDOWANE SA ROZMIĘSĆ „CRUISY”

**WASZYNGTON (PAP).** Premier Włoch, Amintore Fanfani przebywający w USA w związku z mającym się w sobotę rozpocząć szczytem siedmiu państw zachodnich w Williamsburgu, zapewnił prezydenta Reagana, że jego kraj rozpocznie rozmieszczanie, jak to jest ustalone, rakiet amerykańskich typu „cruise” z początkiem 1984 r. — wobec braku zadowalających postępów w rokowaniach genezyjskich.

## STRAJK POWSZECHNY WE WŁOSZECH

**Rzym (PAP).** Ponad 14 milionów Włochów przystąpiło w piątek do dwu lub czterogodzinnego strajku powszechnego. Został on zorganizowany na wezwanie trzech głównych włoskich central związkowych CGIL, CISL, UIL w proteście przeciwko impasowi w negocjacjach z pracodawcami na temat nowej umowy zbiorowej.

## „Gazeta” dzieciom

### Legendy z naszych pradziejów już w kioskach

Mają swój elementarz pierwszoklasiści. Niech im więc nie zazdroszą przedszkolacy. W przystępnej, wierszowanej formie przedstawiamy w naszej książeczce „Przedszkolaka elementarz dziejów” Legendy i wydarzenia historyczne. Będzie to niejako zwiastun całej serii wydawniczej tego typu, przygotowywanej nakładem KAW w Krakowie. To nasz prezent dla dzieci w dniu ich święta. A więc już dziś w kioskach „Ruchu” pytajcie o „Przedszkolaka elementarz dziejów” autorstwa A. K. TORBUSA z ilustracjami Z. PALKI wykonanymi wg koncepcji MARKA PIETRZAKA, wydany przez „Gazetę Krakowską”. CENA 15 ZŁ. Naszą książeczkę można nie tylko czytać i oglądać, ale także złączone ilustracje uzupełniać kolorami według własnej fantazji.



## Dzisiaj w „Kijowie”

### Rozpoczyna się festiwal krótkiego metrażu

(Inf. wł.) Dzisiaj po południu (godz. 17) w kinie „Kijów” nastąpi uroczyste otwarcie XXIII Ogólnopolskiego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych. Jak informowaliśmy, o Złote, Srebrne i Brazywne Lajkoniki ubiega się 71 tytułów z 14 wytwórni oraz amatorskich klubów filmowych. Filmy oceni jury pod przewodnictwem Romana Wionczka. Organizatorzy przygotowali dodatkowe seanse pokazów konkursowych, których projekcją z jednodniowym opóźnieniem odbędzie się w kinie „Kultura”. Interesującą zapowiedzią są imprezy towarzyszące. Dzisiaj o godz. 22.30 w „Kijowie” zobaczymy przegląd filmów animowanych Piotra Sapa Kowicza. (wok)



### Dyplom dla T. Wrońskiego

Z okazji 20-lecia pracy naukowej wiceprezydent m. Krakowa Barbara Guzik wręczyła okolicznościowy dyplom starszemu kustoszowi Muzeum Historycznego m. Krakowa, sekretarzowi Krakowskiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa — Tadeuszowi Wrońskiemu.

T. Wroński jest autorem wielu prac naukowych, opracowań i książek na temat historii Krakowa i jego mieszkańców.

W spotkaniu udział wzięli m. in. dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki UMK Tadeusz Prokopuk, Feliks Adamski z „Bractwa Kurkowego” i dyrektor Muzeum Historycznego Sławomir Wojak. (2)

### Z dalekopisu

(m) Przewodniczący Rady Państwa prof. Henryk Jabłoński przyjął przesłanie Sejmu Najwyższego Niemieckiej Republiki Demokratycznej z dnia 15 maja 1983 r., skierowanego do delegacji Sejmu Najwyższego NRD, przebywającej w Polsce na zaproszenie pierwszego prezesa Sejmu Najwyższego PRL. Przedmiotem rozmowy były doświadczenia obu sądów i zagadnienia związane z ich współpracą.

27 bm. podczas spotkania w Warszawie, przedstawiciele 80 organizacji związkowych, spośród 134 działających w przedsiębiorstwach resortu łączności, opowiedzieli się za powołaniem Federacji Niezależnych Związków Zawodowych.

Polska pianistka, Halina Czerny-Stefańska, przebywa obecnie w Japonii na dwutygodniowym tournée na zprośnienie Nippon Artists Management Inc.

Artystka występuje z recitalami i koncertami w Tokio i innych, wielkich miastach japońskich. W czasie koncertów towarzyszy jej New Japan Philharmonic Orchestra.

Rząd Grecji złożył w ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Atenach notę zawierającą zdecydowany protest w związku z kolejnym naruszeniem greckiej przestrzeni powietrznej przez wojskowe samoloty amerykańskie.

Wiceminister spraw zagranicznych Grecji, I. Kapsis, który wręczył notę, stwierdził, że podobne akty prowadzą do zaostreżenia stosunków grecko-amerykańskich.

Pierwszy wicepremier ZSRR Iwan Archipow zakończył w piątek trzydniową wizytę w Jugosławii.

Uczestniczył on w 21 Sejmie Międzyrządowej Komisji Jugosłowiańsko-Radzieckiej ds. Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej. Iwan Archipow został przyjęty przez przewodniczącą Prezydium SFRJ Mikę Spiljakę oraz przewodniczącą Związku oraz Radę Wykonawczą (rząd) Miłkę Planinę.

Podczas spotkania Spiljak — Archipow strony pozytywnie oceniły rozwój współpracy między obydwojoma krajami.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Zwiększone wpłaty jednostek gospodarki społecznej nie rekompensowały jednak wydatków budżetowych. Pomimo trudnej sytuacji finansowej przeprowadzono szereg przedsięwzięć w dziedzinie ochrony społecznej. Zrealizowano podjęte poprzednio zobowiązania placowe, podwyższono renty i emerytury. Wydatki te pochłonęły 509 mld zł, co stanowi 61,9 proc. ogólnego wzrostu wydatków budżetowych.

Rada Ministrów podjęła uchwałę akceptującą przedstawione przez ministra finansów sprawozdanie z wykonania budżetu państwa za 1982 rok. Postanowiono przedłożyć sprawozdanie Najwyższej Izbie Kontroli oraz przesłać je do Sejmu PRL.

### Sprawozdanie z działalności Narodowego Banku Polskiego w 1982 roku

Reforma gospodarcza znacząco zwiększyła rolę NBP w kształtowaniu procesów gospodarczych. Z dniem 1 kwietnia 1982 r. wszedł w życie nowy system kredytowy. Przyjęto w nim zasadę, że z kredytu bankowego mogą korzystać tylko przedsiębiorstwa posiadające zdolność kredytową, a więc pracujące efektywnie.

Realizacja tej zasady była w 1982 roku utrudniona. Większość przedsiębiorstw uzyskiwała bowiem wysoką akumulację finansową — niezapłacone popyt stwarzało możliwość pokrywania cenami przede wszystkim przedsiębiorstw, skutkiem czego pogorszeniu uległa sytuacja finansowa przedsiębiorstw, które nie mogły uzyskać kredytu bankowego jako instrumentu motywującego.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Zadania eksportowe zrealizowano w 129 proc., w tym do pierwszego obszaru 119 proc.; do drugiego — 136 proc. W zakresie sprzedaży rynkowej — przekroczone roczne zadania o ponad 20 proc. tj. o około 520 mln zł. Kontynuowano też w 1982 r. działania związane z wprowadzeniem nowych rozwiązań technologicznych, mających charakter produkcji antyimportowej — i wartość produkcji zrealizowanej — to 31,7 mln dolarów.

Pomyślna realizacja zadań 1982 r. i pierwsze pozytywne efekty reformy gospodarczej — pozwoliły przyjąć na lata 1983—85 plan produkcji znacznie przekraczający wykonanie ubiegłego roku. Został on następnie powiększony o dodatkowe zadania, stanowiące odpowiedź na rządowy program antyinflacyjny i oszczędnościowy.

Podstawowym jednak warunkiem jest pełne zaopatrzenie w surowce oraz likwidacja dwóch podstawowych barier: niedoboru zatrudnienia i złego stanu technicznego majątku produkcyjnego. Warto przypomnieć, iż stan zatrudnienia w HIL w porównaniu z 1980 r. zmalał o 6 tys. osób; a stopień zużycia majątku produkcyjnego wyraża się ponad 50-procentowym umorzeniem środków trwałych, w tym 70 proc.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

lazo się i sformułowanie zasad etyki niezależnej, odznaczającej się wysokimi walorami humanistycznymi, i teoria pracy, ujęta w ramy słynnego „Traktatu o dobrej robocie”. Jest jakimś tragicznym paradyksem fakt, że kraj, który wydał pioniera prakseologii, czyli nauki o sprawnym działaniu, boryka się z niesprawnością licznych ogniw organizmu państwa. Może właśnie dziś bardziej niż kiedykolwiek, w Polsce targanej kryzysem i poszukującej niekwe-

## Obradowała Rada Ministrów

W ramach prac nad poprawą efektywności gospodarowania. Sytuacja pieniężno-rynkowa w ciągu całego 1982 roku charakteryzowała nierównowagą. Na jej koszt miała największy wpływ, narosła w latach poprzednich dysproporcja między szybko wzrastającymi przychodami ludności a dynamiką produkcji rynkowej. W rezultacie przychody pieniężne ludności w 1982 roku były wyższe o 308 mld zł od zakładanych w planie rocznym, natomiast wydatki tylko o 113,4 mld zł, w tym na zakup towarów o 65,5 mld zł. Decydujący wpływ na przekroczenie planowanych przychodów miały wynagrodzenia za pracę oraz wzrastające świadczenia społeczne.

Bilans Narodowego Banku Polskiego w 1982 roku zamknął się zyskiem w wysokości 131,4 mld zł. Rada Ministrów podjęła uchwałę akceptującą przedłożone sprawozdanie z działalności NBP i zatwierdziła podział zysku.

Rada Ministrów zatwierdziła również sprawozdanie z wykonania planu kredytowego i bilansu pieniężnego przychodów i wydatków ludności w 1982 roku oraz bilansu płatniczego PRL na rok 1982.

Rada Ministrów upoważniła prezesa NBP do przedłożenia tych dokumentów Sejmowi PRL.

### Zywnienie zbiorowe

Rada Ministrów zapoznała się z przedłożoną przez ministra handlu wewnętrznego i usług oceną żywnienia zbiorowego. W latach 1981—1982 stan żywnienia zbiorowego uległ pogorszeniu. Podstawowymi przyczynami tego stanu

## Rozwiązanie problemów hutników

W maszynach i urządzeniach. Kombinat nie dysponuje wystarczającą ilością własnych środków w funduszu rozwoju, aby mógł sfinansować wszystkie potrzeby odnowieniowo-modernizacyjne i ochrony środowiska.

Łączne efekty z realizacji programu są pokaźne — wyrażają się dodatkowym zyskiem w latach 1983—85 w kwocie ponad 5 mld zł, w tym w roku 1983 2 mld zł.

Realizacja zadań roku bieżącego przebiega pomyślnie. Osiągnięto w okresie czterech miesięcy poważne nadwyżki. Pogłębiają się jednak trudności kadrowe, spadek zatrudnienia dotyczy wykwalifikowanej kadry robotniczej na pierwszoplanowych stanowiskach pracy. Zatrudnienie w okresie niepełnia 5 miesięcy br. obniżyło się znow o około 1200 osób.

Szczegółową ocenę przedstawiono przez dyrektora HIL kompleksowego programu przedsięwzięcia na rzecz wzrostu produkcji i poprawy efektywności gospodarowania do 1985 r. przedstawił sekretarz KF Stanisław Korzeń, zwracając m. in. uwagę na konieczność uściślenia podanych w nim działań w kierunku bar-

## „Traktat o dobrej robocie”

stionowanych wartości, które mogłyby stać się platformą porozumienia narodowego, należałoby szeroko upowszechnić idee Tadeusza Kotarbińskiego.

Podczas wczorajszej konferencji przedstawiono pięć referatów, poświęconych różnym aspektom życia i twórczości Tadeusza Kotarbińskiego, z których na szczególnie wysoką ocenę zasługuje wy-

W przyjętych postanowieniach Rada Ministrów akceptowała harmonogram prac w zakresie poprawy warunków bhp oraz zapewnienie realizacji ustaleń Sekretariatu KC PZPR ze stycznia br., dotyczących tej problematyki. Zalecono, z uwagi na społeczną potrzebę — by przedsiębiorstwa — mimo swobody w zakresie planowania — ujmowały w swoich rocznych i wieloletnich planach przedsięwzięcia na rzecz poprawy warunków pracy.

### Gospodarka wodna i ochrona środowiska

Dotychczasowy stan zarządzania zasobami wodnymi kraju i ochroną środowiska jest uznawany za niezadowalający.

Rada Ministrów, na posiedzeniu 27 września 1982 r. zobowiązała ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska do opracowania projektu kompleksowego rozwiązania problemów organizacyjnych. Z uwagi na złożoność problematyki i liczne uwarunkowania do Rady Ministrów skierowano propozycje kilku rozwiązań.

Rada Ministrów po wstępnej dyskusji przyjęła projekt o przekształceniu Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska w Ministerstwo Administracji i Gospodarki Przestrzennej oraz projekt utworzenia Głównego Urzędu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Przekształcenie struktury administracyjnej nie spowoduje wzrostu zatrudnienia w administracji państwowej oraz wzrostu wydatków budżetowych. Rada Ministrów zdecydowała przesłać przytoczone projekty do łaski marszałkowskiej.

### Bezpieczeństwo i warunki pracy

Rada Ministrów oceniła stan bezpieczeństwa pracy i warunków w tym związanych. Z przedłożonych informacji ministra pracy, płac i spraw społecznych oraz państwowej inspekcji pracy wynika, że nadal utrzymuje się znaczny stopień wypadkowości przy pracy. W przeliczeniu na 1000 zatrudnionych przypadło w 1982 roku 18 wypadków i 539 dni nieobecności w pracy.

Rada Ministrów zapoznała się też z informacją o realizacji działań w celu poprawy bhp, do których zostały zobowiązane decyzjami Prezydium Rządu z ubiegłego roku, poszczególne resorty.

W wyniku prac międzyresortowego zespołu opracowany został „raport w sprawie skoordynowania systemu ochrony pracy z zasadami reformy gospodarczej”.

### Bezpieczeństwo i warunki pracy

żną się z hutą na lata. A co możemy dać? Ani mieszkań, ani zarobków. My proponujemy po 70 zł za godzinę, a inni po 40 zł. Kombinat Metalurgiczny to nie mała spółdzielnia, jego produkcja, to sprawa ogólnogospodarcza — powiedział m. in. Andrzej Jaworski z Walcowni Rur.

Zabierając głos członek Rady Państwa, przewodniczący Sejmowej Komisji Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego Henryk Szafranski stwierdził, m. in., iż zapotrzebowanie gospodarki jest większe niż możliwości hutnictwa. Problemy tej branży muszą zostać rozwiązane, gdyż hutnictwo „dużo” nam rozwija innych przemysłów — budownictwa, maszynowego, gdzie pracują już na styk — jeśli chodzi o dostawę materiałów. Troška o wzrost produkcji wśród Was jest widoczna, wniosek z obecnej sytuacji jest jeden — hutnictwo musi dostać ten sam „oddech”, co górnictwo i energetyka, jeśli chcemy wyjść z kryzysu.

Komitet Fabryczny PZPR po wysłuchaniu stanowiska dyrekcji, egzekutywy i dyskusji podjął uchwałę zatwierdzającą przedstawiony program uzupełnienia w wnioski i postulaty zgłoszone w trakcie jego obrad.

KRZYSZTOF CIELENKIEWICZ

## W. Jaruzelski przyjął

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) wielowyznaniowości. Premier wyraził podziękowanie przedstawicielowi Kościoła za dotychczasowe działania dla dobra narodu i państwa, za pracę na niwie patriotycznej, pokojowej i humanitarnej.

Urząd do Spraw Wymań reprezentowali minister Adam Łopata, kierownik Urzędu oraz dyrektor Zespołu Wyznań Nierzymskokatolickich Tadeusz Dusik.

## Wczoraj...

...w Sali Lustrzanej w Tarnowie zebrał się wczoraj na wojewódzkiej, roboczej naradzie sołtyś reprezentujący 49 gmin Tarnowskiego. Na spotkanie przybyli: członek Biura Politycznego KC, i sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko, członek NK ZSL, prezes WK ZSL Stanisław Partyla, pełnomocnik KOK płk Adam Szezydewicz, przewodniczący WRN Jan Zieliński. Obecny był wiceminister rolnictwa i gospodarki żywnościowej Edward Brzostowski.

Na przedstawione kwestie, postulaty i pytania odpowiadał wiceminister Edward Brzostowski.

Wyrażającym się sołtyśm wręczono odznaki: „Zasłużony pracownik rolnictwa”, „Za zasługi dla województwa tarnowskiego” oraz honorowe odznaki „Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia”.

...obradowała pod przewodnictwem B. Kowalczyka Komisja ds. Młodzieży Rady Krakowskiej PRON. Dyskutowano o sprawach wychowania młodego pokolenia. Mówiono wiele nt. wpływu na proces wychowawczy miejsca zamieszkania, szkoły, młodzieży, oddziaływania środków masowego przekazu, Nauczyciela PRL”. (was)

## SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

### Cracovia podejmuje Górnika Wisła gra w Gdyni

Po ponad dwutygodniowej przerwie piłkarze ekstraklasy wracają na boiska. Rozgrywki wkracają już na ostatnią prostą, bowiem do zakończenia sezonu pozostało tylko sześć kolejek spotkań.

Cracovia podejmie dziś Górnika Zabrze i dla obydwu drużyn, będących w strefie spadkowej, będzie to bardzo ważny pojedynek. Przypominamy, że zabranie są na 18 miejscu w tabeli, wyprzedzając krakowian, zajmujących 14 pozycję, o dwa punkty. Gospodarze powinni wykorzystać atut własnego boiska i zdobyć dwa punkty, ale nie będzie to łatwe. Górnik zdecydowanie musi wygrać, najniższy jeden punkt. Ciekawe, jak wpłynęła na formę zespołów tak długa przerwa w lidze. Wisła gra na wyjeździe z Banią Radom. (tg)

### XIX Turniej Drużyn Niezrzeszonych

GTS Wisła organizuje XIX piłkarski Turniej Drużyn Niezrzeszonych, któremu patronuje nasza redakcja. Zawody rozpoczną się 4 czerwca.

W turnieju mogą wziąć udział chłopcy urodzeni w 1970 roku i młodszy, mający miejsce zamieszkania w granicach administracyjnych miasta Krakowa i niezrzeszeni w jakimkolwiek klubie. Organizator zaprasza drużyny szkolne, osiedlowe, podwórkowe. Każdy zespół musi mieć swojego opiekuna.

Czas trwania turnieju uzależniony będzie od ilości zgłoszonych drużyn. Dla najlepszych zawodników i zespołów przewidziano nagrody rzeczowe. Wyróżniamy się młodzi piłkarze będą mogli wziąć udział w półkolonijach letniej.

Warto przypomnieć, że w turniejach drużyn niezrzeszonych rozpoczynają kariery sportowe wielu czołowych piłkarzy Wisły. Warto więc spróbować swych sił i umiejętności. Wszystkie mecze pilnie obserwować będą szkoleniowcy „Białej Gwiazdy”.

Zgłoszenia przyjmują oraz udziela bliższych informacji sekretariat Wisły, Kraków, ul. Reymonta 22 w godz. 10 — 15. (tg)

## Porządek w szkole to załączek porządku w życiu społecznym

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

projekt Ministerstwa Pracy, Płac i Spraw Socjalnych dotyczący zrównania plac nauczycielskich ze średnią placą kadr inżyniersko-technicznych. Projekt ten niestety dopinający wręcz dotarł do min. Fatona, nie ujawniono go dziennikarzom (pytałem bezskutecznie) więc zapewne wymaga korekt.

Matury ocenia się na ogół pozytywnie. Pewien stres, który był udziałem tegorocznych maturzystów na tle zaostreżenia kryteriów, powinien być zjawiskiem przejściowym nie dotyczącym już kolejnego, uprzedzonego wcześniej rocznika.

Tematem podstawowym konferencji były jednak „Główne kierunki i zadania w pracy wychowawczej szkół”. Jest to obszerny elaborat, przedyskutowany przez środowiska naukowe, twórcze, prasa, partie i stronnictwa polityczne, a także przez wszystkie rady pedagogiczne szkół. Nadto resort otrzymał ponad 3 tysiące opinii. Program ten przekazywany aktualnie szkołom powinien być pomocą w tworzeniu opracowania przez szkoły i nauczycieli własnych programów wychowawczych. Jego głównym walorem jest u-

kazanie wielowarstwowości procesu wychowawczego, który szkoła i nauczyciele winni obejmować. Na prośbę o ocenę aktualnej sytuacji wychowawczej w szkole minister odpowiedział: „Jest ona odbiciem nastrojów w społeczeństwie — w domu, w pracy, na ulicy — jest różna. Najważniejsze problemy, to prawdziwość, posiadamy w wielkich aglomeracjach miejskich. Ale jedno jest pewne, że zmalał udział młodzieży szkolnej w różnego typu nielegalnych działaniach, choć jak nigdy dotąd szkoła jest pod wyjątkowym ostrzałem zachodniej propagandy”.

I już tylko po zdaniu o innych kwestiach poruszonych podczas konferencji.

● **Plotka** są pogłoski o skróceniu roku szkolnego. Jedyne w woj. częstochowskim, gdzie już w ciągu br. wojewoda wystąpił o skrócenie nauki do 18 czerwca, na co resort wyraził zgodę, a szkoły „odrobili” zajęcia w wolne soboty rok szkolny będzie krótszy.

● **Powszechna** krytyka ferii sprawiła, że w przyszłym roku będą one jednolite — 2 tygodnie w lutym. Jeśli szkoły będą chciały mieć przerwę w okolicy świąt Bożego Narodzenia (w grę wchodzi 3 dni) mogą to odrębnie w wolne so-

boty. Decyzję podejmą same szkoły.

● **Na kolonie** wyjeździe tego lata około 1,5 mln dzieci i młodzieży, a więc tyle samo co w roku ubiegłym. Niektóre samorządy czynią ograniczenia w wydatkach. Tylko załogi są wiadome te decyzje zmienić.

● **Dodatki** — za pobyt na zabawie szkolnej, za wycieczki, za uczniów ponad limit 25 w klasie itp. resort zamierza znieść (poza zapisanymi w Kartce Nauczyciela) wychodząc z przekonania, że i tak nie sposób ująć w nie wszystkie czynniki wychowawcze. Wzrosnąć za to jak wiadomo placu podstawowa.

● **Czy przywrócić** do życia licea pedagogiczne? Zdaniem resortu aktualnie nie ma już takiej motywacji u kandydatów, jaka była przed laty, w chwili odbudowy po zniszczeniach wojennych.

● **Rysuje się** nowy i skoordynowany między resortami system podnoszenia kwalifikacji przez absolwentów LO podejmujących pracę w szkole. Po dwóch latach obowiązkowego doskonalenia następowaloby podjęcie pracy w szkole, przy równoczesnej możliwości kontynuowania nauki w WSP na 3-letnich studiach.

### Wakacje dziecka

Wakacje dziecka — to temat otwarty. Rodzice nie chcą puszczać dzieci, ani placić za nie. Resort opowiada się za koncepcją rozszerzenia akcji przynajmniej tygodniowego pobytu na wycieczkach w miastach.

● **Lektury szkolne.** Ataki na resort są nieuprawne. Publicyści nie znają wykazu lektur, ani dat wyprawowania niektórych z tego spisu. Godne to pozalowania. „Medaliony” i „Pamiętka z Celulozy” są nadal w lekturach szkolnych — przykładowo „Stare i nowe” wycofano w 1976 roku. Przykładów jest więcej. Dziwi, że podejmują temat publicyści milczeli, gdy publicznie dyskutowano przed dwoma laty kanon lektur.

● **Lektoria, to jest rzecz święta w szkole** — taka zasada musi powrócić do szkół. Żadne zebrań, akademie, zwolnienia ze szkoły za poręczeniem organizacji społecznych itp. nie mogą te zasady naruszać, przy tak o krokowym programie godzin nauczania.

Podziwiamy ten ostatni pogląd szczególnie. Porządek w szkole, to załączek porządku w życiu społecznym. Innej drogi porządkowania nie ma.

STEFAN CIEPŁY

## Ocena przebiegu i Kongresu PRON

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W życiu społeczno-politycznym kraju. Teraz najważniejsze jest wypełnienie treści postanowień Kongresu. Wchodzimy — powiedział — w nowy okres kształtowania się ruchu, jako „historycznego eksperymentu”, którego celem jest zapewnienie sprzyjających warunków tworzenia socjalizmu.

Do szczególnie ważnych zadań zaliczył M. Orzechowski spełnienie konsultacyjnej roli przez PRON, jak też podejmowanie inicjatyw gospodarczych, służących zwłaszcza realizacji założeń reformy gospodarczej, tworzenie platformy wymiany doświadczeń i wykorzystania lokalnych inicjatyw. Równie istotne jest konsekwentne realizowanie wniosków zgłoszonych w toku programowo-wyborczej kampanii przedkongresowej PRON.

Uczestnicy spotkania zapoznali się z założeniami projektu ustawy o konsultacjach społecznych, przygotowanych przez Prezydium Rządu. Opinię na temat tych założeń będą zbierać przez Rady Wojewódzkie PRON.

W dyskusji wypowiedziano zróżnicowane opinie, co do dotychczasowych dokonań ruchu w budowie porozumienia narodowego.

Uczestnicy spotkania wskazywali na potrzebę umiarkowanego przekształcenia struktury ruchu, zwłaszcza wojewódzkiej. Muszą one okrzepnąć, zdobyć autorytet, wykazać się w działaniu. Należy unikać formalizmu w pracy ogniw PRON.

Na spotkaniu udzielono honoraria propozycji, aby PRON był inicjatorem i organizatorem Święta 22 Lipca.

### Reportaże T. Siedlarowej w krakowskiej Rozgłośni PR

Rozgłoszenia Polskiego Radia w Krakowie zachęca do wysłuchania cyklu reportaży Teresy Siedlarowej — z Ameryki Północnej. Wędrując z mikrofonem po polskich pałacach w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, autorka utrwaliła na taśmie magnetofonu fascynujący obraz polskiego wychodźstwa i jego związków uczuciowych z Ojczyzną.

Reportaże Teresy Siedlarowej nadawane będą co niedzielę o godzinie 9 w programie lokalnym rozgłośni w paśmie 68,75 MHz (program IV).

W najbliższą niedzielę, 29 maja, usłyszycy reportaż z Calgary pt. „Daleko od Polaków”.

### Zwycięstwo polskich koszykarzy

Podczas rozgrywanych we Francji mistrzostw Europy koszykarze Polski po porażce z ZSRR 76:88 (40:46), pokonali wczoraj CSRS 75:72 (66:66, 33:31). Jeszcze na 30 sek. przed zakończeniem spotkania prowadził Czechostowcy i pkt, lecz stracił piłkę. Za faul na Kijewskim sędzia podkwałował rzuty osobiste, nasz zawodnik trafił raz celnie trafił, doprowadzając do remisu i dogrywkę.

Inne wyniki: Holandia — RFN 79:67, Włochy — Szwecja 89:74, Włochy — Hiszpania 75:74, Grecja — Szwecja 69:66, RFN — CSRS 86:74, Izrael — Holandia 72:78, Hiszpania — Jugosławia 91:90.

### Szosami Podhala

Wczoraj rozpoczął się w Nowym Targu XXV wyścig kolarski „Szosami Podhala” juniorów młodszych. Pierwszy etap długości 75 km wygrał J. Wystrach (KS Metalchem Opole).

Dziś o godz. 9 w Szaflarach — wieś początek II etapu, o godz. 14 w Nowym Targu rozpocznie się III etap. W niedzielę o godz. 10 kryterium uliczne w Nowym Targu zakończy wyścig. W tym samym dniu o godz. 11 wyścig dla niestawozgłoszonych, zgłoszenia przyjmowane będą dziś do godz. 19 w ZDK w Nowym Targu, oś. Bóza.

### W kilku wierszach

● Na londyńskim Wembley rozegrany został powtórnie finałowy mecz piłkarski Pucharu Anglii, w którym Manchester United pokonał Brighton 4:0 (3:0).

● W Zgorzeliu (woj. jeleniogórskie) w towarzyskim meczu piłkarskim juniorów do lat 18 Polska zremisowała z NRD 1:1 (1:0).

**Kalendarzyk sportowy**

**PIŁKA NOŻNA. I liga:** Cracovia — Górnik Zabrze, sobota, godz. 17, stadion przy ul. Kąkuty. III liga: Garbarnia — Granat Skarżysko, sobota, godz. 17, stadion przy ul. Parkowej. Wawel — Victoria Częstochowa, niedziela, godz. 11, stadion przy ul. Bronowickiej.

**TENIS ZIEMNY. II liga:** Olsza — Olimpia Poznań, sobota, godz. 10, ul. Siedleckiego 7.

**PIŁKA NOŻNA KOBIEC. I liga:** TKKF Telpod — Czarni Sosnowiec, niedziela, godz. 11, stadion przy ul. Dekerta.

**TENIS STOŁOWY:** Międzynarodowy turniej z udziałem zawodników NRD i drużyn krakowskich, sobota, godz. 16, hala Wandy w Nowej Hucie.

**BOKS. II liga:** Wisła — Górnik Pszów, niedziela, godz. 11, hala Wisły.

**BADMINTON:** Akademickie mistrzostwa Krakowa, sobota, godz. 9 i 16, niedziela — godz. 9, hala AGH, ul. Piastowska 27a.

# ZYWOŹY KROŹIOW

FELIKS KIRYK

„...z wielką łaskawością sprawując rząd, miłowany od wszystkich, dla każdego przystępny, sędziwa baczny i sprawiedliwy, stabszych zastaniat od ucisku, a w zdaniach słusznych i uczynnych nikomu nie odmawiał ucha. Wszystko, co tylko mógł mieć z uszanowaniem hojności rozdawał między rycerstwo. Lica był przystojnego i siły męskiej; szpecił jednak urodę jego nogi zbyt wysokię a cienie, skąd nazwano go Laskonogim”  
(Jan Długosz, Dzieje II, s. 161.)

nej dzielnicy wielkopolskiej i brał udział w staraniach ojca o powrót na tron krakowski. Są to jednak domniemania nie poparte przekazami źródłowymi. Nie wiadomo również, czy wziął udział w krwawej bitwie w 1195 r. pod Mozgawą, kiedy Mieszko Stary dążył do opanowania dzielnicy krakowskiej siłą, obsadzonej z woli możnych przez Leszka Białego.

Piastów, który nie zapomniał o księstwach zachodnio-pomorskich i ich związku z Polską. Nie można wyliczyć również z takiej sytuacji, iż młody książę realizował politykę pomorską swojego ojca, Mieszka Starego, zwłaszcza że siostra Ana-

wyrwał się w 1198 r. ze zwierzchnictwa duńskiego, zwłaszcza że w 1205 r., kiedy Waldemar II znowu najechał Pomorzę Zachodnie, młodzi książęta szczecińscy zwrócili się do wuja o pomoc. Niestety, wyprawa zbrojna Laskonogiego nie przyniosła sukcesu. Przyjmuje się, że książę ten zrezygnował z konfrontacji wojennej i zgodził się na układy, które poddały obu książętom zwierzchnictwu Waldemara II, przy czym młodszy z nich Kazimierz ożenił się nawet z Ingardą księżniczką duńską. Duńczycy umocnili swoje

Naturalnym następcą starego księcia był Władysław Laskonogi, który zajął się najpierw umocnieniem swoich rządów w Wielkopolsce, skąd miał ruszyć do Krakowa w celu objęcia również tamtejszego księstwa. Pod Wawelem, gdzie od dżiętów miał wpływ na obsadzenie tronu książęcego znajdował się w rełkach możnych, rozegrała się walka polityczna między zwolennikami Laskonogiego i stronnikami Leszka Białego. Dzięki zabiegom wojewody Mikołaja, mającego za sobą potężny ród Gryfitów oraz starającego się nie dopuścić do wpływów możnowładztwa sandomierskiego na czele ze znanym z historii Górnikiem — stolicą krakowską została przekazana Laskonogiemu. „Tak więc w obliczu całej Polski, za zgodą książąt i wielmożów, od prostego woja aż po najwyższego dostojnika, władca Krakowa ustanowiono księcia Władysława”. Z kart kroniki Mistrza Wincentego daje się wywnioskować, że najmłodszy syn Mieszka Starego umiał sobie pozyskać część wielmożów krakowskich jeszcze za życia swego ojca. Od Kadłubka pochodzi także opinia, że w 1202 r. okazywał on w Krakowie wszystkim „...tak przystępną, tak zajmującą, tak łaskawą, tak słodką i miłą, ufną życzliwość, że — aby nie mniemano, iż ma w pogardzie błędy drugich — a jeszcze bardziej, żeby nie zdawało się, iż jest bardzo zarozumiały dla własnych zalet, wyróżniał się uprzejmością dla wszystkich, także i dary hojnie rozdawał”.

A jednak sama uprzejmość nie udało się soraować władzy. Jej brzemień było ciężkie. „Przedsiębiorczy rzecz zaiste trudna, która wymaga pomocy zarówno sił jak i rady”. Zdaniem to miał wypowiedzieć Laskonogi, według Kadłubka, do posłów, którzy przekazali mu wiadomość o elekcji na tron krakowski. Świadczy

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)

Dwa dokumenty z 1186 r. poświadczają obecność Laskonogiego na dworze Bogusława I Szczecińskiego, męża siostry Władysława, Anastazji. Pobyt ten łączy się również z planami matrymonialnymi księcia, który ożenił się z Lucją, córką Jaromira księcia rugijskiego. Jeżeli nawet małżeństwo to doszło do skutku później, to i tak w nawiązaniu kontaktów z dworem rugijskim szwagier i siostra byli bardzo Laskonogiemu pomocni. Okoliczność ta zwraca uwagę także na genezę zainteresowań bałtyckich Laskonogiego, jedynego po śmierci swego ojca z

stają owdowiała już w 1187 r. i potrzebowała opieki oraz wsparcia w rządach księstwem i w wychowaniu nieletnich synów. Pamiętać trzeba jeszcze, że był to okres wstępującej hegemonii Dani, której władca Waldemar II Zwycięzca, narzucał swoją zwierzchność słowińskim księstwom nadbałtyckim, popierając tu również ekspansję kościoła duńskiego. Kłaztor w Kolbaczu k. Gryfina założony został bowiem przez mnichów pochodzących z Dani, tu zachowały się — co bardzo interesujące — najstarsze roczniki duńskie. Mnisi kołbaccy zostali następnie konwent cysterski w Oliwie pod Gdańskiem, co świadczy o szeroko zakrojonej ekspansji duńskiej na Pomorzu polskim.

Nie da się określić roli, jaką w wydarzeniach pomorskich odegrał Władysław Laskonogi, chociaż jest bardzo prawdopodobne, że pomagał siostrzeńcom Bogusławowi II i Kazimierzowi II

wplywy nadto w ziemi słowińsko-słupskiej, które poświęcił Laskonogi prawdopodobnie w celu ratowania siostrzeńców, gdyż na Pomorzu Środkowym panowała boczna linia pomorska Raciborowiczów. W ten sposób władca Dani zabezpieczył sobie postawę wyjściową do podboju Pomorza Wschodniego i Sambii, dokąd wyruszył lądem i morzem w 1210 r. podporządkowując sobie tereny sambijskie, a po ich opanowaniu, zdobywając Gdańsk, gdzie narzucił zwierzchnictwo lenne Mściwojowi I, księciu gdańskiemu. Polska utraciła wówczas uście Wisły

Jaki wpływ wywarły na wyrugowanie polskiej obecności na Pomorzu wydarzenia krakowskie, trudno ustalić. Jest faktem jednak, że sprawy pomorskie musiały zostać przez Laskonogiego odsunięte na plan drugi, w związku z sytuacją w Krakowie, którą wywołała w 1202 r. śmierć ojca, Mieszka Starego.

Wiadomości o najmłodszym z synów Mieszka Starego są tak skąpe, że nie da się opisać dokładnie sylwetki księcia, ani też odtworzyć dostatecznie jego działalności. Droga analizy nielicznych wzmianek źródłowych udało się ustalić, że Władysław Laskonogi przyszedł na świat nie wcześniej, niż w 1161 i nie później, niż w 1166 r., urodzony — jak większość dzieci starego księcia — przez drugą jego żonę Eudoksję, pochodzącą z Rusi. Trafił na niespokojny okres panowania swojego ojca. Już zapewne w 1177, od wyparcia Mieszka Starego z Krakowa, a później również z Wielkopolski, dzielił z nim życie tułaczce czynnie, aby w 1181 r. osiągnąć w odzyska-

A kiedy będzie zbyt trudno czuć dłuęo w noc niech się nam przypomni to małe światło. A teraz wemy się szybko do roboty — kończy i szybko zbiega z katedry.

Instytut Onkologii ulica Garncarska 11. Mała salka wykładowa na parterze. Dudnią agregaty szpitalne, hałasują wózki wiozące chorym kolacje. O godzinie osiemnastej co drugi poniedziałek spotykają się tutaj przyszli wolontariusze Hospicjum. Młodzi, starsi, zawodowe pielęgniarki, studenci. Chcą po prostu pomagać, nie więcej. Czują w sobie energię, która chce się udzielać. Wierzą, że będą potrzebni. Nie tylko choremu, ale i ich rodzinom ciężko dotkniętym odchodzeniem bliskich. Bywa, że jest to dla nich doświadczenie ponad siły, nie do udźwignięcia. Nimi także trzeba się zająć. Trzeba im pomóc tak w pielęgnacji chorego, jak potem w przyjęciu jego śmierci. Niezbędna jest do tego nie tylko wie-

bojąc się styczności z jego problemami. Przepaść pogłębia się. Na dodatek lęk przed agresywnością chorego powoduje agresję jego opieki, agresja budzi poczucie winy, poczucie winy rodzi dystans i tak wszyscy wpadają w błędne koło. Jak z tego wyrwać? Jak zdobyć się na to, żeby biorąc w siebie lęk chorego nie udzielać im własnego niepokoju? Recepta jest jedna: należy się oprzeć nie na strachu przed śmiercią, lecz na pragnieniu życia, które jest w każdym. Jeśli pomożemy choremu zmniejszyć niechęć do samego siebie, jeśli pomożemy mu zaakceptować własne życie, to już będzie bardzo dużo. Znana skądinąd dewiza: „Choćbyś przegrał całe życie, zbierz się, zgarnij, dźwignij od nowa” nie przestaje obowiązywać nawet w obliczu śmierci. I może uzyskamy wtedy, że chory zechce przejść do stacji d. i a. l. o. g. Wybranej osobie będzie mówić o swoim życiu, będzie powierzał troskę o los najbliższych. Zaprzagnie bliższego kontaktu.

Bardzo to istotne, aby nie przeoczyć tej gotowości. A potem przychodzi koniec i wtedy bardzo jest ważne trwanie przy człowieku, który umiera. To jest dla niego największy dar, a ręka, której szuka — umacnia go. Uczestnicząc w wykładach obserwowałam jak lekarze, psychologowie, pielęgniarki usiłują przekazać zebranym mądrość pokoleń odnoszącą się do śmierci. I jak słuchacze ją przyjmują. Oto dla przykładu fragmenty dialogu zanotowane na jednym z kwietniowych spotkań: — W kontakcie z ciężko chorymi — mówię ciemnowłosa pani psycholog Wrona-Polariska — wywołują się rozmaite stany emocjonalne. Podobnie jak pacjent uruchamia wiele mechanizmów obronnych, aby zmniejszyć swój lęk i poczucie niebezpieczeństwa, podobnie i my zastanawiamy się na różne sposoby przed lekiem, który się udziela. Ale lęk osłabia. Zmniejsza naszą zdolność pomagania. Dlatego nieustannie ważny jest spokój. Pamiętajmy: nie zamykajmy swej wrażliwości na to, co chory chce powiedzieć. Nie ocałamy światopoglądu, stylu życia, nie po to jesteśmy. Pozwólmy prowadzić się choremu. Słuchaj go kiedy tego chce, milczec zwracaj z nim kiedy tego potrzebuje. Odbarczyć go z lęku. Ale do tego potrzebne jest nam własne głębokie przekonanie o wartości każdego życia. No i „zapleczę” wśród myślących podobnie. Po to właśnie jest Towarzystwo, byśmy wpierali się wzajemnie.

Garnki tłuką się w windzie. Dr Wiesław Stefański z Instytutu Onkologii kiwa się na fotelu. Jego czarne szpitalne szablony wystukują o posadzkę rytm niepokojny. Wskoczył na moment z dyżuru, żeby tłumaczyć uczestnikom kursu, wyjaśniać, co trzeba.

Prosi, żeby prostować mity o nieuleczalności wszystkich nowotworów, o nieuchronności bólu. To nieprawda. Ból można do końca uśmierzać, zresztą nie zawsze występuje! A i procent uleczonych wcale nie mały. Badzcie raczej dobrej myśli — zachęca. Szmer ulgi na sali. Ktoś jednak chce wyrazić swoje wątpliwości. Mówi głosem pełnym wahania: — Myślę, że to bardzo trudno mieć wobec chorego dystans i otwarcie zarazem. Niektóre z nas chodzą do chorych i „skoczą” się, kiedy ich pacjent umiera.

Siwłowska doktor Maria Leńczyk, chirurg, uśmiecha się: — Stuknęło mi 31 lat pracy. W tym wiele na onkologii. Byłam bardzo nieśmiałą dziewczyną. Nie zabiłam w życiu ani jednej kury. Zastanawiałam się, czy byłoby mi lepiej, czy nie byłoby jak ona rodzina? A jednak przełamalam lęk operowania. Zaskakujące: chorzy nie protestowali, że to robie właśnie ja! Stawiałam rękę na nogi, umacniałam wewnętrzny „napęd” na ratowanie. Nie zapomniałem pierwszego dyżuru na chirurgii w Szpitalu Narutowicza. Byłam świeżo po dyplomie. Powiedziano mi: Guz śródpiersia, chory jak się zaczynać dusić, to się udusi. Stary ortopedia, który kiedyś walczył w Afryce powiedział: odwagi, kobietko, będę z nami. Nasz chory umarł. Czy dlatego ja miałam rzucić medycynę?

Autorem ideal projektowej domu — HOSPICJUM — jest inż. arch. WÓJCIECH PIETRZYK. Wyrazem tej ideal jest emblemat Towarzystwa — splecione ręce — także jego autorstwa.

dza, ale i głęboka, intuicyjna umiejętność rozumienia sądzących przeżyć. Dlatego przychodzą na wykłady, które dla nich zorganizował zarząd Towarzystwa. Chcą się sprawdzić. Chcą się nauczyć postępowania z chorymi. Łączy ich rzecz wspólna wszystkim, którzy przystali do ruchu hospicyjnego. Postawą szacunku dla każdego człowieka i przekonanie, że jego ostatnie chwile mają ogromną wartość. — To od nas zależy, czy chory odzyska wewnętrzny spokój i zgodę z samym sobą — powtarzają jak przysięgę. — To my mamy wyżyć naprzeciw potrzebom potwierdzonym ogromnym doświadczeniem ludzkim, której na imię łaskawość. Najpierw szok katastrofy choroby. Potem nieprzyjmowanie do wiadomości sygnałów o rzeczywistym stanie, kiedy to trudno choremu zmierzyć się z prawdą. (Nie jest jeszcze tak źle. Wyjdź z tego. Tyle jeszcze spraw na mnie czeka). Potem przychodzi gniew, objawy agresji. Bardzo wtedy trudno wytrwać przy chorym. Lekarze, pielęgniarki, rodzina zaczynają unikać go, jakby

żu pracy. Rozgorzycza też emerytów. Taka oferta jest polityczkiem dla pracujących lat i żaden priorytet jej nie usprawiedliwia. Jest ośmieszaniem, w wielu wypadkach nawet kadry, która tych młodych ludzi przygotowała do

ki był w statystykach i propagandzie, nie osiągnięsimy. Chciejstwo wciąż jest jedną z podstawowych naszych wad. Oto przegladając relacje prasową z I Kongresu PRON znalazłem w sprawozdaniu z

wystąpienia Jerzego Jaskierni następujące zdanie na wstępie: „Na początku mówca zaznaczył, że rozpoczęty dzisiaj I Kongres PRON spotkał się z szerokim rezonansem blisko 2-milionowej rzeszy członków ZSMP”. Zupełnie jakbym czytał przed VIII Zjazdem Partii sprawozdanie z jej rosnącej siły. Tyłko, że tamten czas minął. Wziąłem rocznik statystyczny GUS 1982, by się przekonać jak się prezentuje w ujęciu liczbowym młode pokolenie. W przedziale wieku 20—29 lat znalazłem 6

(CIAĞ DALSZY NA STR. 6)

# Wpisany w skrawek podkarpacie-go pejzażu

U podnóża wzgórz Słonnych, na prawym brzegu Sanu rozłożyła się wioska — bez asfaltowej drogi, bez pawilonu z 1001 drobiazgiem, bez murańskich domów, bez siatką otoczonych ogrodów, bez garaży, przed którymi „polonezy” i traktory... Z łagodnej rzeźby terenu wyrastają chaty samotne, biedne, skromne. Domy zasobne, w towarzystwie spichlerza i stodoły, także. Jeszcze pasieka, studnia z żurawiem, kuźnia, niewielkie wiatraki, kapliczka... Wszystko jakby z tej samej gleby.

TERESA BĘTKOWSKA

Skrawek podkarpaciego pejzażu. A na nim — wieś dawna. Wieś, jakiej naprawdę już nie ma. Jakiej już nigdy nie będzie.

Ze skansenu do centrum Sanoka jest niedaleko. Wystarcza jednak, by w drodze odtworzyć z pamięci kilka przynajmniej faktów. Bo rozmawiając z twórcą tamtejszego Muzeum Budownictwa Ludowego, ALEKSANDREM RYBICKIM, i nie wiedzieć ile, przykładał, że dla szwedzkiego etnografa Artura Hazellusa wystawa w Wiedniu stała się impulsem, który uzmysłowił sens i konieczność tworzenia muzeów — to wstyd. Kogo jakiego, ale inicjatora przenieszenia zabytkowych budynków w jedno miejsce znać wypada.

Porządkuje myśl. Wzbogacam je folderową informacją z Jerzego Czajkowskiego. Tak... To w roku 1873 Hazellus zobaczył zwiezioną z różnych krajów ówczesnego c.k. monarchii austro-węgierskiej, ekspozycję oryginalnych budynków, wyposażonych zresztą w regionalne meble. Co dalej? W osiemnaście lat później, w Sztokholmie, otwarto pierwsze na świecie muzeum pod gołym niebem. Wyspa Djurgården uczyliła miejsca — tam bowiem zachowały się reszki obronnych szanów, zwanych po szwedzku skansenum.

Po Szwecji była Norwegia, Dania, Finlandia... Pierwszy skansen na ziemiach polskich powstał w Wdzydze, w roku 1906. Nauczyliście małżeństwo Gulgowskich dało początek największemu parkowi etnograficznemu na północny kraj — kilkadziesiąt obiektów reprezentuje tam dzisiaj kaszubskie budownictwo ludowe.

Przełomowym dla historii muzealnictwa skansenuowego był rok 1957—58. UNESCO dostrzegło wartość problemu i Międzynarodowa Komisja Ekspertów opracowała teoretyczne podstawy budowy muzeów pod gołym niebem — przypominam sobie istotę mojej wiskazubskie budownictwo ludowe.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 5)

# Sala wykładowa Instytutu Biochemii AM. Podium przykryte zielonym sukmem. Nad nim, obok tablicy układu okresowego pierwiastków emblemat Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum”: dwie dłonie wzajemnie przenikające się, złożone w sobie gestem zaufania.

Zabiera głos red. Halina Bortnowska. — Cieszymy się że jesteśmy razem w trochę szerszym gronie — mówi. — Zaczniemy od tego, by sobie uświadomić, kim jesteśmy, po czym tu przysli. Podarowano mi chwilkę czasu na to, by właśnie tak zacząć: od spojrzenia w głąb. Statut określa, że jesteśmy Towarzystwem Przyjaciół Chorych. Jesteśmy Towarzystwem, to znaczy, że wobec chorych każdy z nas stoi już nie sam. Powiedzmy sobie, że od tej chwili już się znamy. Kto jest z Nowej Huty? Bo tam się idea zrodziła. No, sporo. A kto z Krakowa?

# HOSPICJUM

EWA OWSIANY

Znow las rak wędruje w górę. Jest i Warszawa, Katowice, Augustów z Suwalszczyzny, Gdańsk, Wrocław, Bielsko-Biala, Szczecin, Nysa, Gliwice, Poznań, Kędzierzyn, Bydgoszcz — która pierwsza zorganizowała sympozjum o problemach, inspirowanych działalnością Towarzystwa. Jak z tego widać, idea hospicyjna już opłótła całą Polskę.

A co powiedzieć o przyjacieli z chorymi — kontynuuje drobna pani za olbrzymią mównicą. — Są przyjaciele na gębę, którzy składają dużo deklaracji, ale też są przyjaciele realni, którzy dają pomoc praktyczną i wszechstronną. Ta pomoc musi obejmować całego człowieka. Nasze ręce nie mogą bać się usługiwania. Dlatego — by to przytomnie — chcę przedstawić pewne symbole. Na początek...

Tu pani Bortnowska podnosi w górę oburącz zwykły szpitalny basen. Sala reaguje szmerem wesołości i konsternacji zarazem. Za moment spoważnieje i będzie nadal słuchała z uwagą mocnych słów:

— My nie wstydymy się dotknąć tego, czego się ludzie wstydzą. To biedne ludzkie ciało jest dla nas tak godne szacunku, że z całą prostotą chcemy zająć się jego najzwyklejszymi potrzebami.

Podobnie zostaje przyjęte pojawienie się gąbki. Jest symbolem troskliwości. Człowiek chory pragnie ciepła lub ochłody. Jego skóra zmęczona szorstkością pościeli, potem i bezruchem łaknie delikatnego dotknięcia, tak jak jego umysł i serce pragną pomocy duchowej. Oto jej symbol: książki. Towarzystwo pragnie w tej dziedzinie sięgać do całej tradycji naszej kultury. Oto Biblia, wspólne dobro wierzących i niewierzących. Oto podręcznik filozofii, poezja dawna i nowa, wszystkie skarby naszej kultury. Także piękno malowane i płyty z muzyką. Wszystko to powinno służyć naszej przyjaźni z chorymi.

Na zieleni sukna piętrzą się już pokaźny stos symboli. Obok książek biały fartuch służby zdrowia, bo Hospicjum to jej domena. Ale tuż obok zwykły fartuszek gospodarski, symbol sprzymierzonych sił opiekuńczych. Są też i kwiaty. Znak piękna, którego chorzy łakną nie mniej niż zdrowi. A ten drobny przedmiot to mała lizeczka. Sala wpatruje się w nią trochę jak dzieci, które zapamiętywania uczą się patrząc na przedmioty. Lizeczka zaczyna się na literę i, tak jak słowo łagodność. Niech przypomina spokój, czas, potrzebę bliskiego kontaktu między osłabionym pacjentem a ręką przyjaciela. Wkucń igie zastrzyku i zniknąć, to nie to samo, co cierpliwie, godziną za godziną, podawać krople napoju, trwając tuż obok.

Prelegentka przypomina, że jest w chorobie taki moment, gdy wszyscy uświadamiają sobie, że to już nie jest niebezpieczeństwo śmierci, ale ku śmierci droga. Rozsądek, wiedza i serce każą wtedy przejść od leczenia — ku próbom ulżenia choremu. Tak, by człowiekowi pomóc w tym, na czym mu najbardziej zależy: to jest w zachowaniu osobistej godności. Jest między nami wielu potrzebujących — wylicza pani Halina: — bezdomni, sieroty, narkomani, starcy, więźniowie, alkoholicy. Ale jest i potrzeba stałe odsuwana na dalszy plan: konieczność opieki nad ludźmi w terminalnym okresie choroby. Umierający nie mają nikogo.

My sami, przerażeni nieuchronnością choroby chętnie uciekamy od świadomości śmierci. Nie chcemy poddawać się pytaniom, niepokojom umierających ludzi. I dlatego, że i nam bywa ciężko, a misja, której podejmujemy się, jest trudna, niech jej symbolem będzie ta oto świeca...

Proszę mi wybaczyć zastosowanie tych trochę przeszkolonej metody — śmieje się pani w okularach — ale dobrze jest czasem zrobić coś, co pozwoli dłużej pamiętać. Kiedy uniemyśmy pokrywki basenu niech nam się przypomną kwiaty. Jeśli będzie potrzeba będzie wśród niepewności — niech się nam przypomina dwa fartuchy obok sie-

Opowiadał mi przed paru dniami przyjaciel mający syna w wieku naturalnym, kończącego aktualnie technikum o deficytowej specjalności, że do szkoły kończącej przez syna zgłosił się przedstawiciel pewnej firmy (wcale nie polonijnej) i powleając ważnymi papierami o priorytecie, „zapotrzebował” dziesięciu absolwentów, oferując każdemu z nich na początek po 12 tys. zł miesięcznie. W ten sposób dokonano się pierwsze wejście młodych ludzi w dorosły świat.

Akapit, który napisałem powyżej nie jest przedrukiem z jakiegoś reportażu sprzed paru lat, choć wtedy było to normalne. Książki nawet taki dowcip, jak to baba zgłasza się do pewnego promienta z prosi o jakas robotę dla syna po wojsku. A ten na to: dajcie go do kopalni, potrzeba nam tam ludzi, zarobi z 12 tys. — Wiecie, nie chciałabym żędy chłopak pod ziemią robić, nie jest najlepszego zarobku — mówi

baba. No to może do budownictwa? Na świeże powietrze. Z osiem tysięcy dostanie. — E nie, ja bym chciała, żeby chłopak nie dostał więcej jak 2,5 tysiąca, bo mi się znarowi, popsuje i tyle. — No to widzicie, niemożliwe —

paźka odpowiedzieć — bo musiałby mieć wyższe wykształcenie... Akapit, który napisałem na wstępie jest niestety zapisem z dzisiejszego frontu walki o młode pokolenie. Front ten, jak widać, różni różnie pojmują. A ponadto, czy liczą się tylko ci, którzy dziś opuszczają szkoły i uczelnie?

Przecież ta zamieszczona na wstępie informacja porusza, wzburza, frustruje, ale starsze, pracujące dziś pokolenie, niezależnie od wykształcenia i sta-

zu pracy. Rozgorzycza też emerytów. Taka oferta jest polityczkiem dla pracujących lat i żaden priorytet jej nie usprawiedliwia. Jest ośmieszaniem, w wielu wypadkach nawet kadry, która tych młodych ludzi przygotowała do

ki był w statystykach i propagandzie, nie osiągnięsimy. Chciejstwo wciąż jest jedną z podstawowych naszych wad. Oto przegladając relacje prasową z I Kongresu PRON znalazłem w sprawozdaniu z

wystąpienia Jerzego Jaskierni następujące zdanie na wstępie: „Na początku mówca zaznaczył, że rozpoczęty dzisiaj I Kongres PRON spotkał się z szerokim rezonansem blisko 2-milionowej rzeszy członków ZSMP”. Zupełnie jakbym czytał przed VIII Zjazdem Partii sprawozdanie z jej rosnącej siły. Tyłko, że tamten czas minął. Wziąłem rocznik statystyczny GUS 1982, by się przekonać jak się prezentuje w ujęciu liczbowym młode pokolenie. W przedziale wieku 20—29 lat znalazłem 6

Przełomowym dla historii muzealnictwa skansenuowego był rok 1957—58. UNESCO dostrzegło wartość problemu i Międzynarodowa Komisja Ekspertów opracowała teoretyczne podstawy budowy muzeów pod gołym niebem — przypominam sobie istotę mojej wiskazubskie budownictwo ludowe.

Przełomowym dla historii muzealnictwa skansenuowego był rok 1957—58. UNESCO dostrzegło wartość problemu i Międzynarodowa Komisja Ekspertów opracowała teoretyczne podstawy budowy muzeów pod gołym niebem — przypominam sobie istotę mojej wiskazubskie budownictwo ludowe.

Przełomowym dla historii muzealnictwa skansenuowego był rok 1957—58. UNESCO dostrzegło wartość problemu i Międzynarodowa Komisja Ekspertów opracowała teoretyczne podstawy budowy muzeów pod gołym niebem — przypominam sobie istotę mojej wiskazubskie budownictwo ludowe.

Przełomowym dla historii muzealnictwa skansenuowego był rok 1957—58. UNESCO dostrzegło wartość problemu i Międzynarodowa Komisja Ekspertów opracowała teoretyczne podstawy budowy muzeów pod gołym niebem — przypominam sobie istotę mojej wiskazubskie budownictwo ludowe.

# Z KOWADŁA



Stefan Cieplý

# Front wychowawczy

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)



ono, że ksiądz liczył się z możnymi i nie myślał odbierać im zdobyczy politycznych. Starał się jednak zachować taką monarchię, jaką odziedziczył po ojcu, usiłując nie uронić niczego z prerogatyw władzy, które były jeszcze w rękach starego księcia. Ale i ten, zdawałoby się umiarkowany program, okazał się rychło nierealny. Trudności ujawniły się przede wszystkim w stosunkach księcia z hierarchią kościelną.

# WŁADYSŁAW LASKONOGI

Władysław Laskonogi nie docenił przemian w Kościele, które następowały pod wpływem papieża Innocentego III i wyrażały się w dążeniu do rozciągnięcia kontroli na wszystkie przejawy życia społecznego i prywatnego. Odnowa religijna obejmowała przede wszystkim reformę życia i obyczajów kleru, zmierzając do wymarcypowania się Kościoła spod władzy świeckiej, atakując zwłaszcza inwestyturę czyli prawo mianowania przez panującego dostojników na wyższe godności kościelne, dążyła wreszcie do podniesienia intelektualnego duchowieństwa. Nie było to sprawy całkowicie świeże. Można mówić raczej o etapie energicznego wprowadzania ich w życie przy pełnym poparciu Kurii rzymskiej. Najbardziej opornie postępowo wprowadzenie celibatu. Nie brakowało takich kościołów katedralnych, przy których siedziały całe rody kanoników, gdyż syn dziedziczył będąc po ojcu — jeżeli uzyskał stanowisko

wplywowe proboszcza katedralnego, dziekana, archidiacona, scholastyka, kustosa czy kantora — nie zapomniał o poparciu i pomocy na rzecz swoich synów, zięciów czy szwagrow. W Kurii rzymskiej gorszo się jawności małżeństw wśród duchowieństwa polskiego. Rzecznikiem reform w kościele polskim był Henryk Kietlicz, arcybiskup gnieźnieński, który dostrzegł w szerokiej przez siebie odnowie życia religijnego możliwość wyścignięcia również korzyści politycznych. Gwałtowność jego kon-

fliktu x Władysławem Laskonogim nie da się wytłumaczyć tylko sprzeciwem księcia co do swobodnego wyboru przez kapitułę katedralną biskupów, ani też zagamianiem przez księcia tzw. spoliów czyli majątku ruchomego po zmarłych rządzach diecezji. Jest prawdą, że Laskonogi bronili uprawnień księży w stosunku do kościoła, po dawnemu rozdawał prebendy i zabierał spolia, przestrzegając rygorystycznie praw grodu i skarbów księżęcych. Nie było się przy tym bez aktów gwałtu i przemocy, gdyż ksiądz nie zważał się wzięć zwolenników Kietlicza z grona kapituły gnieźnieńskiej, ale walka z arcybiskupem, która wyrażała się z jednej strony rzucaaniem klątwy na krnąbrnego księcia, z drugiej wygnaniem Kietlicza z kraju — miała konkretny podkład polityczny. Stanowiły go powiązania arcybiskupa z możnowładztwem wielkopolskim i Leszkiem Białym, a także z Konradem Mazowieckim i Władysławem Odonicem

oraz innymi książętami malkontentami, którzy pod skrzydłami kościoła usiłowali dochodzić do władzy i wywierać wpływ na politykę w kraju. Wyklicie Laskonogiego spowodowało odwołanie się księcia do papieża, który wyraził w 1207 r. zgodę na zdjęcie zeń klątwy, tyle że decyzyjnie w tej sprawie pozostawił Kietliczowi. Konflikt ten nie pozostał bez wpływu na politykę Laskonogiego w Krakowie, gdzie nieprzychylny mu biskup Pelka starał się przywrócić tron księży rezydującemu w Sandomierzu Leszkowi Białemu. Urzeczywistnienie tego planu ułatwiła śmierć wojewody Mikołaja Gryfity, którego ugrupowanie możnowładce dotąd wierne Laskonogiemu, udało się przeciągnąć przynajmniej w części, na stronę księcia sandomierskiego. W ten sposób Władysław Laskonogi utracił (najpóźniej w 1206 r.) księstwo krakowskie i pozycję monarchy zwierzchniego. Niedostatek informacji sprawia, że przebieg opisywanych wydarzeń nie może być rozpoznany dostatecznie. Wiadomo tylko, że ksiądz działał energicznie nadal w Wielkopolsce oraz w ziemi lubuskiej, którą otrzymał drogą zamiany za Kalisz z okolicznymi grodami od Henryka Brodatego, traktując ją, jako ważne zabezpieczenie Pomorza Zachodniego, przed naporem Niemców. W tym niespokojnym czasie zgłosił pretensje do ojcowizny bratanek i imiennik Laskonogiego, Władysław syn Odona, księcia poznańskiego. Nie był to młodzieniec sympatyczny ani dobrze wy-

powodowa. Powodowała nim nadmierna ambicja i żądza władzy, którym towarzyszył nadto brak hamulców wewnętrznych w doborze środków i metod postępowania. Był człowiekiem z gruntu złym, wiarołomnym i podstępny, a jego działalność polityczna wywarła fatalny wpływ na rządzącego Laskonogiego i była zmorem jego panowania. Przy tym wszystkim Odonowi ujawniła nieprawdopodobną energię i zmysł do intryg. Nie wiadomo, czy z głębokiej pobożności, czy raczej z hipokryzji nadskakiwał pilnie hierarchii kościelnej i nie żałował groza na fundacje pobożne. Ale nie był lubiany nawet w kręgach kościelnych. Autorzy kroniki i kronik, wyrażający interesy duchowieństwa i chwalejący świeckich fundatorów oraz dobrodziejów klasztorów i kościołów, przekazywali o Odonie pogardliwy przydomek — Płwacz, który zawiązywał księżę niezbyt miłym zwyczajom częstego spluwania. Jest prawdopodobne wszakże, że opiekujący się Odonem od wieku chłopięcego bezduszny stryj, widział w nim dziedzica oraz następcę i zlekkał — aby nie dzielił stanu posiadania w Wielkopolsce i ciągniętych z niego środków materialnych — z wyznaczeniem dla niego osobnej dzielnicy. Niestety, myślenie kategorią ponaddzielnicową i realizowanie celów dalekosiężnych przekraczało możliwości Odonia. Kiedy więc doszło do wspomnianej zamiany ziemi kaliskiej na lubuską w 1205 r. Odon wystąpił gwałtownie z pretensjami do ojcowizny i związał się od razu z arcybiskupem Kietliczem, który także wszedł w konflikt z Laskonogiem. Otdąd bratanek i stryj pozostawali nieprzerwanie w stanie wojny, w trakcie której nie zabrakło momentów tragicznych.

(c.d.n.)

FELIKS KIRYK

„Co się mnie tyczy, to nie przypada mi ani zastuga odkrycia istnienia klas w nowoczesnym społeczeństwie, ani zastuga odkrycia ich walki między sobą. Na długo przed mną historycy burżuazyjni przedstawili rozwój historyczny tej walki klas, a ekonomiści burżuazyjni — anatomie eko-

„Czy dostatecznie zastanawialiśmy się nad bogatą ludzką treścią takich dzieł (...). Czy potrafimy w splocie wydarzeń dostrzec plan polityczny partii komunistycznej i jego motywację filozoficzną? Czy — jak nas do tego zachęca Pateł VI — potrafimy odróżnić to, co w walce klas jest wpływem materializmu dialektycznego, a co zwykłym stwierdzeniem wsłuku ludzki pracujących i ich szluzne walki o sprawiedliwość?”

mienia i wyjaśnienia spraw konkretnych. Toteż łączy się z nim dynamiczny i skuteczny sposób działania zbiorowego (...). Jest oczywiste, że postrzeganie się pojęciem walki klasowej pozwala wielu działaczom na dokładniejsze rozpoznanie struktur i mechanizmów warunkujących różne formy niesprawiedliwości. Trzeba też stwierdzić, że narzucają oni mniej czy bardziej wyraźnie do marksistowskiej koncepcji walki klasowej

„Świecie podzielonym na antagonistyczne klasy społeczne (...). Próba ukrycia tego podziału pod fikcyjną i formalistyczną jednością jest utrudniona i konfliktowa. W rzeczywistości i ostatecznie przyłączaniem się do klasy panującej”.

Charakteryzując sytuację panującą w Ameryce Łacińskiej Gutierrez pisze dalej: „Polaryzacja stanowisk i twarde wymogi życia stawiają jednych chrześcijan po stronie prześladowanych i uciskanych, a drugich po stronie ciemiężycieli i prześladowców (...). Toteż istnieje zasadniczy konflikt między chrześcijanami, którzy cierpią niesprawiedliwość i są wyzyskani, a tymi, dla których korzystne jest zachowanie obecnego porządku”.

Gutierrez polemizuje też z tezą, jakoby walka klas była sprzeczna z ewangelicznym nakazem miłości: „Nasza miłość nie jest autentyczna, jeśli nie postępuje drogą solidarności klasowej i walki społecznej. Udział w walce klasowej nie tylko nie jest sprzeczny z uniwersalną miłością; to zaangażowanie się jest dzisiaj koniecznym i nieuniknionym środkiem skonkretyzowania tej miłości”.

Lapidarnie ujął tę kwestię inny wybitny teolog, Girardi: „Musimy kochać każdego, ale nie można kochać każdego w ten sam sposób: kochamy uciskanych wywołując ich; kochamy ciemiężców zwalczając ich. Kochamy uciskanych wywołując ich od nędzy, a ciemiężców — wywołując ich od grzechu”.

Okrutne, nieludzkie warunki egzystencji milionów ludzi w Ameryce Łacińskiej sprawiły, że omawiany tu problem nabrał od dawna ostrości. Świadczy o tym m. in. tzw. dokument roboczy Konferencji Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Medellin z 1968 r., omawiający m. in. warunki w których rewolucja społeczna jest usprawiedliwiona. A także — oświadczanie biskupów peruwiańskich z 1971 r., w którym czytamy: „sprawiedliwość społeczna jest równoważna z uwolnieniem od obecnej zależności, od ucisku i wyzysku w jakich żyje większość naszych narodów (...). narodził się więc rzeczywisty i bezpośredni udział w rewolucyjnym ruchu skierowanym przeciwko ustrojowi i postawom, które go rodzą i dążą do zbudowania społeczeństwa sprawiedliwego”.

I — zamiast podsumowania — fragment listu generła — fragment listu generła jezuitów, o Pedro Aruppe do prowincjałów zakonu z 8. XII. 1980 roku: „W naszej analizie społeczeństwa możemy przyjąć pewne metodyczne punkty widzenia, które w mniejszym lub większym stopniu wynikają z marksistowskiej analizy społeczeństwa (...). przykładowo odnieść to można do oceny ekonomicznych struktur własności i zysków ekonomicznych, które stanowią motywację dla takiej czy innej grupy, dalej można to odnieść do uwarunkowania na wyzysk, którego ofiarą stają się klasy społeczne, do znaczenia walki klas w historii...”

W „oryginalny” sposób wyjaśnia tę kwestię Międzynarodowa Komisja Teologiczna w dokumencie z 1977 roku: „Byłoby poważnym zagrożeniem dla jedności Kościoła, gdyby różnice istniejące między «klasami» interpretowano w Kościele według kryterium «walki klas». Tam gdzie istnieją nierówności między «klasami» nie można uniknąć kontrowersji”. Chrześcijanie jednak powinni dążyć do „głównego celu jakim jest pojednanie” (klas).

Ta „fałszywa teologia miłości” jest już od dawna krytykowana w Kościele. M. in. przez teologię wyzwolenia uważaną za swój dokument programowy przez większość radykalnych ruchów katolickich w Ameryce Łacińskiej. (Popierał ją m. in. arcybiskup San Salvadoru, O. A. Romero, zamordowany przy ołtarzu przez prawicowe bojówki): „Walka klas jest faktem i neutralność w tej kwestii nie jest możliwa” — pisał G. Gutierrez, najwybitniejszy przedstawiciel teologii wyzwolenia. — „Kiedy Kościół odrzuca walkę klas, obiektywnie funkcjonuje jako część panującego systemu”. Również poglądy jakoby uznanie walki klas, zagrożono jedności Kościoła jest nie do przyjęcia, skoro i „Kościół znajduje się w

Docenta KONRADA ZAWADZKIEGO, badacza dzieł prasy polskiej, w publikacji Zbigniewa Święcha pt. „Starsi bracia „Merkurusa” dwa tygodnie temu. Dłsi kontynuujemy temat początków naszego czasopiśmiennictwa i prasowego drukarstwa.

Wszelkie dostępne prace, dotyczące historii naszej prasy periodycznej powiadają, że następny po „Merkuryszu Polskim”, regularnie ukazujący się tytuł gazety brzmiał „Nowiny Polskie” (1729). Zresztą w tymże roku 1729 tytuł „Nowiny” został

## MŁODSI

zamieniony na „Kurier Polski” — rozpoczęła się wtedy kariera tytułu i pisma, która trwa do dziś. Ale co działo się pomiędzy 1661 rokiem a 1729? Historycy prasy powiadają krótko: ukazywały się wtedy druki ulotne, gazetki informacyjne, efemerydy. To biała plama w dziejach prasy polskiej — nie mieliśmy wtedy żadnego periodyku... Otóż to nieprawda.”



Na stronie 16 wydawnictwa pt. „Prasa polska” (1661—1864) profesor JERZY ŁOJEK pisze: „Na podstawie przywileju królewskiego Jerzy Aleksander Priami (sekretarz króla Jana III Sobieskiego — przyp. ZS) zaczął wydawać w Krakowie, zapewne od początku roku 1696 gazetę informacyjną pt. „Awizy” (1696—1700), „Wiadomości Różne cudzoziemskie” (1696—1705), później „Gazety z Warszawy” (1701—1705). Do naszych czasów zachowała się tylko część tych druków. Nie były one zaopatrzone w numer kolejny, jedynie datowane, ale częstotliwość ich ukazywania była tak znaczna (prawdopodobnie raz na tydzień), że postawiono została ostatnio hipoteza (Konrad Zawadzki), iż publikacje gazetowe Priamięgo uznaje należy właściwie za jedną gazetę periodyczną.”

Sporo tu się zgadza, z tym, że słowo „hipoteza” trzeba już zastąpić wyrazem „pewność”. Na dodatek nie była to jedna gazeta periodyczna, lecz każdy tytuł był odrębnym czasopiśmiem!

Jak już wspomnieliśmy, badacz od dawna zajmował się gazetami ulotnymi z okresu XVI—XVIII wieku i ta jego pasja przyczyniła się do znaczących odkryć. Rzecz jednak w tym, że zbyt wielu jego poprzędników zbyt sugerowało się słowem „ulotne” — i na tym poprzestali. Dla celów dokumentacyjnych kierowanego przez Zawadzkiego Zakładu Zbiorów Mikrofilmowych Biblioteki Narodowej, badacz z wszelkich dostępnych mu bibliotek zbierał wszystko to, co do jego czasu określał mianem efemeryd. Część tych pism i jemu, a co najdłuższe jego poprzednikowi także była dobrze znana, przechodzili bowiem z rąk do rąk. Nikt wcześniej jednak nie pokazał ich w całości... Trwało to kilka lat, ale teraz już z całym przekonaniem można powiedzieć, że „Wiadomości Różne Cudzoziemskie” — nieznane historii prasy, to czasopiśmiem, wydawnictwem numerowym ukazał się 19 maja 1696, ostatni zaś 28 marca 1705. Ogółem badacz dotarł do 74 numerów tego pisma, z tej liczby aż 60 było nieznanymi, „Bibliografii Polskiej” Estreichera. Liczba 74 wystarczy, żeby wysnuć wniosek, iż był to periodyk, ale niestety nie wszystkie numery pisma, ukazującego się przez prawie czterdzieć lat, dochowały się do naszych czasów. Oza-

sposmo to ukazywać się zaczęło trzydziści kilka lat przed „Nowinami Polskimi”.

Jakie były losy tych druków, zanim znalazły się w zbiorach Biblioteki Narodowej? Pierwotnie były własnością KRYSZTOFA DOBIŃSKIEGO — łowczego gostyńskiego, który jako porucznik chorągwi husarskiej walczył pod Wiedniem (1683), gdzie był dwukrotnie ranny. Za odwagę otrzymał od Jana III Sobieskiego dobra ziemskie. Dobiński brał również udział w życiu publicznym również w okresie bezkrólewia, po śmierci Sobieskiego, a w czasach Augusta II pozostał spisywany przez siebie kronikę wypadków współczesnych. Przechowywane przez rodzinę papiery po Dobińskim sprzedano wraz z dobrami Patecznika w ziemi niechowskiej Ludwikowi Morstinowi, a w roku 1949 manuskrypty i wszelkie inne dokumenty Dobińskiego zakupił od Ludwika Hieronima Morstina Biblioteka Narodowa. Dla historyków prasy szczególne znaczenie mają właśnie drukowane gazety, które Dobiński wkładał do prowadzonej przez siebie kroniki, traktując je przypuszczalnie jako ilustracje lub dodatkową informację o bieżących wydarzeniach politycznych. Co ciekawe — wzmiankę o istniejących w rękopisach Dobińskiego drukowanych gazetach zamieścił J. Czubek w wydanym (1911 r.) katalogu zbiorów Morstinów Opisy, które Czubek sporządził — twierdził Konrad Zawadzki — nie były jednak dokładne. Nie podał ani tytułów gazet ani dat ich wydania, ani ilości egzemplarzy. Nie przywiązywał zresztą do nich większej wagi, pisząc: „płaczą się nowiny drukowane...”

Wśród rękopisów Dobińskiego Zawadzki znalazł 81 egzemplarzy gazet z prze-

fii Polskiej. Najwcześniejszy nosi datę 28 września 1697, ostatni — 21 marca 1699. Zbyt mała ilość zachowanych egzemplarzy uniemożliwiła ustalenie z całą pewnością, czy „Awizy” wydawane były regularnie co tydzień. Jedynolity jednak układ, treść, tytuł, format i objętość, a ponadto wydawanie „Awizów” stale w tym samym dniu tygodnia pozwala chyba stwierdzić, że nie należały one do grupy gazet ulotnych, lecz stanowiły wydawnictwo periodyczne. Ostatni numer „Awizów” (spoz zbiorów Dobińskiego) pochodzi z roku 1700.

W roku następnym w ich miejsce pojawiają się „Gazety z Warszawy”, które Konrad Zawadzki uznaje jako kontynuację „Awizów” pod redakcją Priamięgo. Pismo to należało do najstarszych; Estreicher zanotował tylko dwa numery z 1701 r., z których ani jeden już nie istnieje. Dziwięć odnalezionych przez Zawadzkiego w rękopisach Dobińskiego „Gazet z Warszawy” z lat 1701—1702 stanowi więc jedyną, zachowaną dotąd, numery tego wydawnictwa, podobnie jak „Awizy”, poświęconego sprawom i wydarzeniom krajowym oraz problemom obyczajowym.

Wnikliwa natura poszukiwacza w historii prasy nie pozwała Konradowi Zawadzkiemu siedzieć spokojnie.

Oto udało mu się dodatkowo skompletować 17 numerów „Wiadomości Cudzoziemskich Ekstraordynaryjnych i Poczty Cesarskiej” z lat 1686—1689 — kolejny ciąg wydawniczy, nieznany dotąd historykom prasy polskiej. Zawadzki na te tematy nie powiedział jeszcze swego ostatniego słowa; każdy niemal miesiąc jego poszukiwania może przynieść nowe znaleziska. Zwłaszcza w kolekcjach prywatnych — trudno wykluczyć, ilu takich Dobińskich mieliśmy, ale jeszcze o nich nie wiemy... Warto uświadomić sobie wagę tych odkryć, dotyczących tak po 1661 a przed 1729: oto przed „Nowinami Polskimi” i „Pocztą Królewską” mieliśmy regularną, periodyczną prasę!

Na marginesie innych, poważnych prac, niejako dla wytchnienia i swoistej zabawy, docent Konrad Zawadzki zbadał wiele efemeryd, które z powodzeniem uchodzą mogą za protoplastów tzw. „kaczek dziennikarskich”, zawierających jawne zmyślenia lub ce-

## BRACIA

lomu XVII i XVIII w. Druki pisane z tego okresu są — dodajmy — rarytasem. Przecież przetrwała tylko nieduża ilość. Pośród odnalezionych druków największy zespół stanowiły „Wiadomości Różne Cudzoziemskie”. Katalogi bibliotek polskich wykazały jedynie 8 tych pozycji z lat 1698—1699. Ten niezwykle szczypl

zespół uzupełniają zbiory Dobińskiego. Ba, to po prostu odkryte skarby: znalazło się w nich aż 56 numerów „Wiadomości”, spośród których tylko 1 numer (z datą 21 lutego 1699 r.) był znany Estreichero, a 55 stanowiły nieznane dotąd unikat!

Tytuł pisma ulegał pewnym, drobnym zmianom. Np. jeden brzmiał „Wiadomości Różne Cudzoziemskie z Krakowa”, inny „Wiadomości Krakowskie i Różne Cudzoziemskie”, to znów wydawca wraca do brzmienia poprzedniego, aby za którymś razem dał nagłówek „Wiadomości Różne Cudzoziemskie i Krakowskie”, czy kiedyś znów „Wiadomości Różne Cudzoziemskie w Krakowie wydane”.

„Wiadomości” ukazywały się regularnie w soboty, najpierw w formie folio, a potem quarto. (...) Szata zewnętrzna „Wiadomości” nie była przez cały czas jednolita. Do roku 1699 gazeta nie różniła się od układu strony książki, dopiero później upodabniał się począł wyglądem do czasopisma z dużą czołką w tytule. Poszczególne informacje poprzedzone były jednak złożonymi odmienną czołką nagłówkami, zawierającymi jedynie nazwę miasta i datę, np. „Z Rzymu 5 Martij” czy „Z Wenecji 8 Februarij”. Podobnie jak każdy numer „Merkurusa Polskiego”, na pierwszej kolumnie były zwykle doniesienia z Madrytu; tutaj w pierwszym miejscu były zwykle wiadomości z Rzymu lub Wenecji. Ale zamieszczano również wiadomości z Paryża, Madrytu, Mediolanu, rzadziej z Hagi, Berlina, Kopenhagi, Sztokholmu, Barcelony. Doniesienia z Wiednia, drukowane w każdym numerze, zamikały zwykle zagranicą. Informacje z Rosji były niewiele, ale właśnie, z „Wiadomości Różnych Cudzoziemskich” — szczególnie dowiedzieli się o budowie nowego miasta nad Nową — Petersburga. Zresztą zasięg tematyczny „Wiadomości” był bardzo szeroki. Polityce i wojnom poświęcano najwięcej miejsca.

Doniesieniem krajowym poświęcał nie były — wydawane również przez Priamięgo — gazetki pt. „Awizy”, a następnie „Gazety z Warszawy”. I tu następnie znalazł Konrad Zawadzki. Dotąd sądzono, że „Awizy” były drukami ulotnymi. Estreicher zanotował tylko 5 numerów tego tytułu. W rękopisach i wkładkach Dobińskiego Konrad Zawadzki znalazł 12 jeden był zarejestrowany w Biblio-

## PRZEMOC LEGALNA I NIELEGALNA (III)

„Co się mnie tyczy, to nie przypada mi ani zastuga odkrycia istnienia klas w nowoczesnym społeczeństwie, ani zastuga odkrycia ich walki między sobą. Na długo przed mną historycy burżuazyjni przedstawili rozwój historyczny tej walki klas, a ekonomiści burżuazyjni — anatomie eko-

„Czy dostatecznie zastanawialiśmy się nad bogatą ludzką treścią takich dzieł (...). Czy potrafimy w splocie wydarzeń dostrzec plan polityczny partii komunistycznej i jego motywację filozoficzną? Czy — jak nas do tego zachęca Pateł VI — potrafimy odróżnić to, co w walce klas jest wpływem materializmu dialektycznego, a co zwykłym stwierdzeniem wsłuku ludzki pracujących i ich szluzne walki o sprawiedliwość?”

mienia i wyjaśnienia spraw konkretnych. Toteż łączy się z nim dynamiczny i skuteczny sposób działania zbiorowego (...). Jest oczywiste, że postrzeganie się pojęciem walki klasowej pozwala wielu działaczom na dokładniejsze rozpoznanie struktur i mechanizmów warunkujących różne formy niesprawiedliwości. Trzeba też stwierdzić, że narzucają oni mniej czy bardziej wyraźnie do marksistowskiej koncepcji walki klasowej

„Świecie podzielonym na antagonistyczne klasy społeczne (...). Próba ukrycia tego podziału pod fikcyjną i formalistyczną jednością jest utrudniona i konfliktowa. W rzeczywistości i ostatecznie przyłączaniem się do klasy panującej”.

Charakteryzując sytuację panującą w Ameryce Łacińskiej Gutierrez pisze dalej: „Polaryzacja stanowisk i twarde wymogi życia stawiają jednych chrześcijan po stronie prześladowanych i uciskanych, a drugich po stronie ciemiężycieli i prześladowców (...). Toteż istnieje zasadniczy konflikt między chrześcijanami, którzy cierpią niesprawiedliwość i są wyzyskani, a tymi, dla których korzystne jest zachowanie obecnego porządku”.

Gutierrez polemizuje też z tezą, jakoby walka klas była sprzeczna z ewangelicznym nakazem miłości: „Nasza miłość nie jest autentyczna, jeśli nie postępuje drogą solidarności klasowej i walki społecznej. Udział w walce klasowej nie tylko nie jest sprzeczny z uniwersalną miłością; to zaangażowanie się jest dzisiaj koniecznym i nieuniknionym środkiem skonkretyzowania tej miłości”.

Lapidarnie ujął tę kwestię inny wybitny teolog, Girardi: „Musimy kochać każdego, ale nie można kochać każdego w ten sam sposób: kochamy uciskanych wywołując ich; kochamy ciemiężców zwalczając ich. Kochamy uciskanych wywołując ich od nędzy, a ciemiężców — wywołując ich od grzechu”.

Okrutne, nieludzkie warunki egzystencji milionów ludzi w Ameryce Łacińskiej sprawiły, że omawiany tu problem nabrał od dawna ostrości. Świadczy o tym m. in. tzw. dokument roboczy Konferencji Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Medellin z 1968 r., omawiający m. in. warunki w których rewolucja społeczna jest usprawiedliwiona. A także — oświadczanie biskupów peruwiańskich z 1971 r., w którym czytamy: „sprawiedliwość społeczna jest równoważna z uwolnieniem od obecnej zależności, od ucisku i wyzysku w jakich żyje większość naszych narodów (...). narodził się więc rzeczywisty i bezpośredni udział w rewolucyjnym ruchu skierowanym przeciwko ustrojowi i postawom, które go rodzą i dążą do zbudowania społeczeństwa sprawiedliwego”.

I — zamiast podsumowania — fragment listu generła — fragment listu generła jezuitów, o Pedro Aruppe do prowincjałów zakonu z 8. XII. 1980 roku: „W naszej analizie społeczeństwa możemy przyjąć pewne metodyczne punkty widzenia, które w mniejszym lub większym stopniu wynikają z marksistowskiej analizy społeczeństwa (...). przykładowo odnieść to można do oceny ekonomicznych struktur własności i zysków ekonomicznych, które stanowią motywację dla takiej czy innej grupy, dalej można to odnieść do uwarunkowania na wyzysk, którego ofiarą stają się klasy społeczne, do znaczenia walki klas w historii...”

W „oryginalny” sposób wyjaśnia tę kwestię Międzynarodowa Komisja Teologiczna w dokumencie z 1977 roku: „Byłoby poważnym zagrożeniem dla jedności Kościoła, gdyby różnice istniejące między «klasami» interpretowano w Kościele według kryterium «walki klas». Tam gdzie istnieją nierówności między «klasami» nie można uniknąć kontrowersji”. Chrześcijanie jednak powinni dążyć do „głównego celu jakim jest pojednanie” (klas).



# KROK NAPRZÓD

wszelkich klas i do społeczeństwa bezklasowego”.

„Analiza struktur, które warunkują utrzymywanie się niesprawiedliwości, skłania w coraz większym stopniu chrześcijan z różnych środowisk, które kierują się troską o człowieka, do postępowania się pojęciem walki klasowej i do rozciągania tego pojęcia na całość stosunków społecznych”.

Wprowadzenie do zagadnienia teorii grzechu pierwotnego, który skaził naturę ludzką, nie dziwi w dokumencie Episkopatu. Podobnie — jak niechęć do zrobienia jeszcze jednego kroku, a mianowicie, do przyznania, że walka klas prowadzi obiektywnie do obalenia niesprawiedliwych struktur.

Jest jeszcze inny powód (oprócz zadawłonej niechęci do marksizmu), który uniemożliwił wyścignięcie wszystkich wniosków z przeprowadzonej analizy, a mianowicie fak, że linie podziałów klasowych przebiegają również przez Kościół.

W „oryginalny” sposób wyjaśnia tę kwestię Międzynarodowa Komisja Teologiczna w dokumencie z 1977 roku: „Byłoby poważnym zagrożeniem dla jedności Kościoła, gdyby różnice istniejące między «klasami» interpretowano w Kościele według kryterium «walki klas». Tam gdzie istnieją nierówności między «klasami» nie można uniknąć kontrowersji”. Chrześcijanie jednak powinni dążyć do „głównego celu jakim jest pojednanie” (klas).

Ta „fałszywa teologia miłości” jest już od dawna krytykowana w Kościele. M. in. przez teologię wyzwolenia uważaną za swój dokument programowy przez większość radykalnych ruchów katolickich w Ameryce Łacińskiej. (Popierał ją m. in. arcybiskup San Salvadoru, O. A. Romero, zamordowany przy ołtarzu przez prawicowe bojówki): „Walka klas jest faktem i neutralność w tej kwestii nie jest możliwa” — pisał G. Gutierrez, najwybitniejszy przedstawiciel teologii wyzwolenia. — „Kiedy Kościół odrzuca walkę klas, obiektywnie funkcjonuje jako część panującego systemu”. Również poglądy jakoby uznanie walki klas, zagrożono jedności Kościoła jest nie do przyjęcia, skoro i „Kościół znajduje się w

„Analiza struktur, które warunkują utrzymywanie się niesprawiedliwości, skłania w coraz większym stopniu chrześcijan z różnych środowisk, które kierują się troską o człowieka, do postępowania się pojęciem walki klasowej i do rozciągania tego pojęcia na całość stosunków społecznych”.

„Analiza struktur, które warunkują utrzymywanie się niesprawiedliwości, skłania w coraz większym stopniu chrześcijan z różnych środowisk, które kierują się troską o człowieka, do postępowania się pojęciem walki klasowej i do rozciągania tego pojęcia na całość stosunków społecznych”.

Przypomnienie wypowiedzi Marksa, w której podkreśla on m. in. obiektywne charakter walki klasowej, wydaje się o tyle celowe, że wiele teoretyków i prominentów kościelnych zarzuca marksizmowi „ideologię nienawiści i przemocy” sprzeczną z ewangelicznym nakazem miłości bliźniego, sugerując zarazem, że teoria walki klas ma jedynie doktrynalny charakter.

Opinia ta jest ostatnio coraz częściej odrzucana zarówno przez katolickich działaczy robotniczych, jak i przez niektóre kierunki teologii, a nawet — przez część hierarchii!

W maju 1972 r. opublikowany został dokument Komisji Episkopatu Francji d/s Świata Robotniczego, w którym podjęto sprawę „Dialogu z działaczami chrześcijańskimi, którzy opowiedzieli się za socjalizmem”.

„Świat robotniczy powszechnie skłania się ku socjalizmowi, czy to pod postacią komunizmu czy też innych jego form — czytamy w dokumencie. Jest to fakt będący jedną z podstawowych danych dotyczących klasy robotniczej. Kościół nie może być obojętny na jej dążenia i walki. Jest wezwany do dostrzeżenia i do poważnych przemysłów”.

Relacjonując rozmowy i spotkania z działaczami robotniczymi, dokument Komisji informuje: po pierwsze, że „działacze chrześcijańscy (...) umieją autentycznie przeżywać swoją wiarę w Chrystusa w walce o socjalizm” po drugie, że „wszyscy, którzy mieli okazję się wypowiedzieć odrzucają kapitalizm i skłaniają się ku socjalizmowi”.

Biskupi przyznają samokrytycznie, iż Kościół nie docenił „ludzkiego znaczenia walki” prowadzonej przez klasę robotniczą i dziś musi, aby nie powtórzyć błędów przeszłości, postawić przed sobą pytanie o zasadniczym znaczeniu:

ZBIGNIEW ŚWIĘCH

\* Drukujemy fragment książki „Skatula z odkryciami”, która ukazuje się nakładem KAW w Krakowie.

Malarze zawsze kochali blondynki (Wojciech Kossak, który ożenił się z Marią z Kisielnickich — oczywiście czystą blondynką — twierdził, iż „blondynki są podwójnie kobietami”), tak jak dzisiaj kochają je autorzy fotogramów w kalendarzach i magazynach ilustracyjnych. Czemu innym jest naga „pin-up-girl” wisząca w warsztacie samochodowym, czołgu, barakowozie, nad biurkiem urzędnika i nad koją marynarza, jak nie obowiązuje „gluptyka blondynka”? Malarze odkryli ją kilka wieków wcześniej — dokładnie w chwili, od której wolno było malować kobietą nagą. Czekali na tę chwilę bardzo długo.

### WALDEMAR ŁYSIAK



Przez nieomal dwa tysiące lat naszej cywilizacji w sztuce dominował akt męski. Nadzy bogowie i ateci stonunek, który miał do nagoci stonunek, to wiele bardziej zdrowy niż dzisiejsze pokolenia, nie byli projekcją emocji seksualnych. Ich nieco narcystyczne, obnażone sylwetki, zakłete w marmur lub brąz, pozwalały społeczeństwu czuć swoją zdyscyplinowaną męskość, swoje zdobycze i tężnię swojej kultury. Posagowe boginie były zazwyczaj okryte, aczkolwiek czasami Wenus ukazywała swe boskie nogi i piersi, jednakże nie było to konieczne dopóki nie traktowano aktu w sztuce jako ucieleśnienia męskich pożądań. Chrystianizm, wrogi seksowi i histerycznie zakrywający genitalia antyku liściem, dopuścił na płótna i krucyfiks tylko fragment nagoci Chrystusa i ta pro' ibicia pogłębiła głód artystów. Wyzwolenie przyniósł renesans, w którym rozpoczęła się era dominacji kobiecego aktu. Po kwakierstwie średniowiecza — była to rewolucja: obnażyć publicznie wdzięki drugiej, intymniejszej płci! Akt kobiecy nie usabiał już żadnej społecznej dumy czy aspiracji — był nastawiony na pożądlive gusty i erotyczne fantazje prywatnych odbiorców.

Tak więc kobieta została odsłonięta i każdy mógł patrzeć. Jak pisał Makuszyński: „Ta nieszcześliwa pomyłka życia, którą każdy chce oglądać nago”. A kiedy już się to zaczęło — okazało się, że malarze wola blondynki! Uwładomiłem to sobie przeglądając najgłośniejsze akty kobiece w dziejach. Dziewięćdziesiąt procent (a może nawet więcej) malarzy w swoich standardowych aktach namalowało blondynkę. Co najmniej połowa z nich malowała wyłącznie blondynki. Nie może być wątpliwości — jest to kolosalna galeria złotowłosych pań, armia gołych blondynek maszerująca przez kilka wieków do naszych obecnych muzeów i prywatnych kolekcji. Tak jakby brunetki i szatynki wyginęły na skutek jakiejś zarazy morowej i nie można było znaleźć modelek o ciemnych włosach. Ale my już wiemy dlaczego — „mężczyźni wola blondynki!”

Trudno powiedzieć, kto pierwszy się odważył i namalował nagą kobietę. W kaplicy Brancaccich kościoła S. Maria del Carmine we Florencji Masaccio (1401—1429) i Masolino da Panicale (1383—1477) już w trzeciej dekadzie XV wieku namalowali Raj z nagimi Ewami, w których erotyzm było za grosz, ale które były blondynkami. Potem przyszedł Hans Memling (po 1430—94), który stworzył „zaskakujący akt trochę co prawda niedożywionej Betsabe” (Michael Leved) i w którego zrealizowanym przed rokiem 1473 tryptyku „Sąd Ostateczny” roi się od całkowicie odgołych kobiet, samych blondynek, ale ciągle w scenie biblijnej i w masie, a obie te rzeczy oderotyzowałyśmy niezmiernie nudystów. Być może przed Botticellim był jeszcze Luca Signorelli (po 1441—1523), w którego obrazie „Pan” blond-Wenus jest zupełnie obnażona, ale i tak za pierwszy typowy, świecki, pomjanany w kategoriach współczesnych a k t o b i e c y należy uznać dzieło Botticello.

Wczesnorenesansowy malarz flo-

rencki Sandro Botticelli (1445—1510), którego prawdziwe nazwisko brzmiało Alessandro di Mariano Filipepi, dwukrotnie, około roku 1480 (rodzaj wstępnej wersji), a następnie w latach 1486—90 (wersja finałna) namalował rozebraną całkowicie kobietę w alegorycznych obrazach „Narodziny Wenus”. Naga, przesłanica dziewczyna — bogini stoi naczyniem w łodzi w wielkiej muszli dzwiganej przez lekko zmarszczonej powierzchni morza. Strumienie prześwietlonych słońcem złotych włosów falują na wietrze wokół jej głowy i spadają potężną kaskadą na plecy, owijają się wokół biodra i trzymają dłońmi zaskakująco wązkie łożyska. Z lewej strony kadru unoszące się w powietrzu personifikacje Zefirów innymi podmuchami uchają Wenus ku brzołochom (symbolizuje to popychanie przez zmysły ku namietności), tam jednak czeka już bogini wiosny, Hora, z suknią, by okryć nagosc przybyłej. Formalnie płótno to było ilustracją motywu z poematu „Giostra” nadwornego poety Medyceuszów, Poliziana (Angelo Poliziano) zainspirował się z kolei homeryckim hymnem do Afrodyty. W rzeczywistości była to zmitologizowana projekcja uczucia Botticello do jego dalekiej kuzynki Simonetty.

by zrezygnowana — czy taka przychodzi na Ziemię wiosną bogini miłości? Czemu pozbawiono ją radości ucienia zmysłów i szczęścia płynącego z cudu odradzania się natury? Czyż to nie jest raczej smutek artysty zakochanego nieszcześnie w dziewczynie będącej erotyczną zabawką męczonych i wyobrażającego sobie w marzeniu, iż ona chce pocić w jego ramiona, lecz nie może i dlatego cierpi? Lub może żal, że już umarła tak młodo, pozostawiając za sobą tyle niespełnionych obietnic i snów? Zapewne właśnie dlatego jest na obu obrazach taka zwiewna, orbitująca w przestrzeni, na wpół boska na wpół ludzka, niczym widmo z zaświatów, nieomal przeźroczysta — tak bardzo aspirująca do świata duchów, że potem krytycy będą pisać o „chorobliwych florentynkach Botticellogo”.

Napisaniem: modelka. Ale to niezapewne tak. Twarz jest na pewno „zjęta” z żywego modelu podczas сеанsu pozowania. Botticelli malował jej portret zanim umarła i powieła potem w wielu obrazach te rysy, których i tak nigdy by nie mógł zapomnieć. Lecz nagie ciało? Być może miał również okazję do zapamiętania tych fenomenalnych kształtów. A jeśli nie miał? Pozowanie nago malarzowi przez żonę



los, wybudował swej ulubionej kurtyzany dwa pomniki (w Atenach i w Babilonie) jako bogini Afrodycie. Zwycięstwo pod Salaminą nad Persami przypisywali Grecy modliom nierządnic. Solon wznosił świątynię Wenerze za pieniądze zebrane przez właścicielki domów publicznych, zaś uczujący w sobie tego samego ducha, co starożytni, Wilhelm hrabia Poitiers zbudował w Nior Lupanar na wzór klasztoru. Ludwik Święty, plynąc ze swymi świętymi huftami na świętą wyprawę krzyżową w celu odbicia grobu Chrystusa z rąk muzulmanów, nie omisszał dołączyć do swej floty statku z gamratkami. Poważanie prostytutki zwiększały ich związki z panami tego świata i ich wpływ na władców. Nikt inny jak nierządnica Tais namówiła pijanego Aleksandra Wielkiego, by spalił pałac Kserksesa w Persepolis. Zwycięski Temistokles przejechał przez ulice Aten na rydwanie z czterema prostytutkami, zaś Marek Antoni z triumfem obwodził z sobą Cyterydą, pensjonariuszkę jednego z lupanarów Rzymu. Nerón był stałym gościem w domach nierządu. Uprawiająca prostytucję, od dziecka Cyprycka Teodora została cesarzową, żoną Justyniana, najpotężniejszego władcy Bizancjum.

Kościół średniowiecza nie pozwalał monarchom na tak wielki kult prostytutki, stały się więc muzami artystów. Były nimi zresztą od najdawniejszych czasów, opiewali je Menander, Terencjusz i Arystofanes; zwłaszcza najslawniejsze obdarzył nieustającymi łaskami mistrzowie pióra, jak przepiękna Demo, której ciałem cieszyły się trzy pokolenia królów (Antygon, Demetriusz i Antygon Gonatus). Służący jako modelki do największych arcydzieł antycznej rzeźby i malarstwa. Taką boską modełką była Teodota, którą sam Sokrates uczył rozpusty. Harpalos wznosił posąg nierządnicy Pytyjonki przy drodze z Aten do świętego miasta Aleuzys, inna zaś nierządnicą, Fryne, sama sobie wystawiała posąg za ucuiany grosz.

Artysty zawsze czuli się w zamczkach jak w domu rodzinnym, że wymienię sławnego przyjaciela Michała Anioła, Tytjana, Henryka VIII, Karola V, papieża Juliusza III i wielu innych — Aretina, który urodził się i zmarł w lupanarze (matką jego była prostytutka), a skonał w domu nierządu swoich siostr, w Wenecji, gdzie go tak rozśmieszono, iż gdzieś niefortunnie (z krzesła), czy Toulouse-Lautreca, któremu przez długi czas dawały wki i opierunek (a także prezenty pod choinkę) panienki z paryskiego burdelu Madame Suzanne, czy Japończyka Utamoro, który tak samo jak Laurec nie przestał nigdy kochać tanczy kurtyzan i odplacał im za dobroć portretując je (nikt inny nie wznosił się ponad tych dwóch w przedstawianiu pedzlem kobiet z lupanarów), czy — można by długo, a nam czas wrócić do Botticello.

W renesansie, który zaczął przywracać sztuce europejskiej swobodę w obchodzeniu się z nagim ciałem, prostytutki odegrały jako modelki kolosalną rolę. Pozowały nie tylko do aktów, co wioski historyk, Cezare Cantu, ujął w pełną rozpaczy frazę: „W ogólności duch pogaństwa tak się naoczas rozkrzewił we Włoszech, że na oltarzach widziiano wizerunki słynnych Transewerynek (prostytutek pracujących na Transewera — przyp. WL), które malarze, ich kochankowie, pomieszczały na obrazach świętych (... nawet w kaplicach papieskich! Zachwiali się wszelkie wyobrażenia wstydu i sprawiedliwości”. Sprawiedliwość wymierzył prostytutkom wkrótce (w drugiej połowie XVI wieku) papież Sylwstus V, rzucając na nie kłątwe, ale innym rodzajem sprawiedliwości było niedojęcie ich obrazów ze ścian i oltarzy kościołów (za dużo trzeba by było zdejmować). Tkwią tam do dzisiaj, dzwigające ciężar modłów i prób tych pokoleń, i nikt już prawie nie pamięta, do kogo należały twarze tych Madonn. Ten zaś, kto jednak pamięta, pamięta także o Chrystusie i nierządnic, i myśli nie z pogardą, lecz ze współczuciem o owych biednych dziewczkach, z których każda jest istotą ludzką i każda — nawet uprawiając najdziksza rozpustę z kilkoma mężczyznami naraz — marzy o tych dalekich związkach serca, ciepłych i melancholijnych, spowitych w czas, poezję i prawdę wstrząsających westchnień, w wianki kwiatów i zaklęć przenikających duszę jak modlitwa odbita od świętego obrazu, i strzeże tych majątków niczym czujny pasterz, by nie zamienić się do końca w zwierzę.

(C.d.n.)

Drukujemy fragmenty najnowszej książki Waldemara Łysiaaka pt. „MW” ziożonej w krakowskim KAW.

# ALEKSANDER KRAWCZUK



potyczkach z nieprzyjacielem, jak też opozycji i niechęci „białych”, przeciwnych i walce zbrojnej i dekretem uwłaszczeniowym. Jego ludzie byli też uzbrojeni i przemęczeni, a wśród dowódców nie brakło konfliktów, nawet intrygi. Ostatecznie pozostał prawie sam, swój bowiem rozdział rozpuścił. Jadąc ku granicy pruskiej na spotkanie nowego, jak i miano mu przyprowadzić, wpadł w ręce kozaków pod Rypinem w dniu 21 kwietnia. Nie brakło pogłosek, że doszło do tego skutkiem zdrady ze strony „białych”. To chyba nieprawda, ale sam fakt, że tego rodzaju oskarżenia mogły się pojawić, wskazuje najjastrawiej, jak ostre były konflikty w ówczesnym społeczeństwie polskim, jak wzajem zarzu-

# KOMENTARZ RAKOWICKI — PROBA PRZEWODNIKA

cano sobie zbrodnie najcięższe. Dla „białych” „czarnymi” byli szlachciami przelewającymi bez sensu krew polską i wodzącymi naród prosto w przepaść, dla „czarnych” zaś „biali” tchórzami i sprzedawczykami. Wzięto Zygmunta w Plocku i tam odbyła się rozprawa. W jej wyniku skazano go na śmierć przez rozstrzelanie, egzekucja wszakże odwlekano, licząc na to, że powstańcy przyjmą dekret o amnestii i złożą broń. Skazany odrzucił też możliwość wniesienia próśby o ułaskawienie. Wreszcie w nocy z dnia 14 na 15 maja o godzinie drugiej powiadomiono go, że wyrok zostanie wykonany rankiem. Napisz jeszcze list do rodziny: „Strasza to chwila dla mnie, więc nie dźwięc się, że niewiele w niej czasu na pisanie trwać, by tę godzinę, jaka mi pozostała, z Bogiem przepędzić”. Zegnal cule całą rodzinę, do oja zwracał się z prośbą: „Niech się ojciec dowie o trochę długów, które zostawiłem i uśmiechnij się do grozka... Badźcie zdrowi i szczęśliwi, o to Boga modlić będę, jeśli go zobaczę. Matko droga, szukaj pociechy w Bogu, ja biedny nie zawięzuwano, na co nastąpiła zgoda.”

# JUDYTA PADLEWSKA, WACŁAWA BNIŃSKA

Lecz pamięć o Judyce Padlewskiej nie może zgasnąć i przeminąć. Winniśmy to meczenikom sprawy narodowej, zwłaszcza w tym roku, w którym obchodzimy sto dwudziestą rocznicę tamtej tragedii, i w tym miesiącu, który był dla owej rodziny tak bolesny.

Judyta Lubicz Potocka mając lat 18 poślubiła Władysława Padlewskiego, starszego od niej o lat kilka, właściciela sporego majątku Czerniakowa Mała w powiecie berdyczowskiem na Ukrainie. Był gorącym patriotą. Już jako dorastający chłopiec brał udział w powstaniu listopadowym i odniósł ranę, a potem uczestniczył w różnych ruchach i organizacjach niepodległościowych. Z małżeństwa tego przyszył na świat synowie Zygmunta i Roman oraz trzy córki: Ludwika, Antonina, Anna. Synów ojciec kształcił w korpusie kadetów i w szkołach oficerskich w Petersburgu, twierdząc, że ta wiedz przyda się im kiedyś w Polsce. Zygmunta, który nawiązał kontakty z rewolucjonistami polskimi i rosyjskimi, w r. 1861 wyjechał do Paryża, potem zaś w Genui miał wykłady w polskiej szkole wojskowej. Przebywał też w Bazylei i w Londynie, prowadził rozmowy z A. Hercecem i M. Bakuninem.

Rola, jaką Zygmunta odegrał podczas przygotowań do powstania i w jego początkach, jest dobrze znana. W każdej pracy poświęconej tej tematyce jego nazwisko pojawia się wielokrotnie — w ostatnio wydanym dziele Stefana Kieniewicz „Powstanie styczniowe” dziesiątki razy — istnieją też osobne artykuły i monografie. Tutaj więc wystarczy przypomnieć tylko fakty najważniejsze. Powróciłszy jesienią r. 1862 Zygmunta wszedł w skład Komitetu Centralnego Narodowego. Stał na czele organizacji miejskiej, odpowiadał za sprawy wojskowe i łączność z rewolucjonistami rosyjskimi. W tym charakterze utrzymywał bliskie stosunki z Andrzejem Potiebnym oraz podpisał umowę o współpracy z „Ziemią i Wola”. Jeśli chodzi o poglądy, należał do „czarnych”, opowiadał się więc za rzychym chłopcem walce zbrojnej i za uciążliwym chłopcem pełnoprawnym obywatelami, a więc za ich uwłaszczeniem. Wpływy miał duże, przewidywano nawet, że to on zostanie wodzem naczelnym. Dał się jednak zastaniec branką w połowie stycznia r. 1863, co podołało jego atrytety. Opuscił Warszawę i udał się do Puszczy Kampinoskiej, aby stamtąd na czele swych oddziałów oponować Plock. Plan się nie powiódł, ale Zygmunta pozostał w tamtych stronach jako naczelnik województwa. Jego sytuacja wszakże wzięła się pogarszała, zarówno skutkiem porażek w

mogłem ci życia umilić, a teraz go tak jeszcze zatrzymam. On cie za to poratuje.” WALERY PRZYBOROWSKI tak relacjonuje: „Egzekucja sama odbyła się na placu za rogatką Płońską, w pobliżu prochowni. Szedł do stupa ubitego w ziemię wolno, bardzo spokojny i poważnie. Odczytano mu po rosyjsku krótki wyrok, poczem ukląkł przed księdzem i prosił o błogosławieństwo. Sam włożył na siebie śmiertelną koszulę i prosił, by mu oczwio nie zawięzuwano, na co nastąpiła zgoda.” Zgwałt licząc lat 28. Podobno droge skazańca ludność zasiała kwiatami, a miejsce to do dziś upamiętnia płyta. Egzekucja wywołała szok w społeczeństwie, a odbiła się głośniewym echem również poza granicami kraju, o czym świadczy artykuł Hercena w „Kotokole”. Lecz nie na tym koniec tragedii. Pisząc przed świętem dnia 15 maja swój ostatni list do rodziny i prosząc w nim ojca, by spełnił jego długi, Zygmunta nie przeczuwał, co stanie się dokładnie tego dnia na dalekiej Ukrainie. Powstańczy oddział, w którym WŁADYSŁAW PADLEWSKI dowodził szwadronem kawalerii, poniósł klęskę pod Bułajem, a on sam schwytyany dostał się do więzienia w Kijowie, gdzie po kilkumiesięcznym śledztwie rozstrzelano go wraz z Tadeuszem Rakowskim w dniu 21 listopada.

Majątek „buntownika” oczywiście skonfiskowano. Judyta Padlewska wyjechała do Dreżna, gdzie przebywał syn młodszy, który rzez prosta już wystąpił ze służby w armii carskiej. Potem przeniosła się wraz z córkami do Krakowa i zmarła w naszym mieście. Dokładnie w tymże roku 1889 i także w Krakowie zmarła inna kobieta, której losy spłotył się z tragedią Padlewskich. Spooczywa w grobie dobrze znanym każdemu, jest bowiem dosłownie pierwszym za bramą, tuż przy portierce, i ma kształt charakterystyczny: kwadratowy słup z bogatym neogotykiem wystrojem. Leżą w nim, jak głosi tablica, trzy kobiety należące do rodziny Bnińskich. Jedną z nich jest Wacława z Sobieńskich Bnińska, żona Romana. I on wziął udział w powstaniu, walczył w tym samym oddziale co Władysław Padlewska na Ukrainie, w bitwie pod Bułajem otrzymał ranę w głowę i dostał się do więzienia. Skazano go na 15 lat katorgi na Sybirze w miejscowości Usolja. Zona towarzyszyła mu tam dobrowolnie. Po uwolnieniu osiedlił oboje w Krakowie, gdzie Wacława zmarła, on zaś dzięki amnestii mógł jeszcze powrócić na Ukrainę; zmarł tam w r. 1912. Ich syn Hilary ożenił się z córką prof. Stanisława Tarnowskiego, potomstwo żyje do dziś.

... po wyjściu od matki ze szpitala co było robić? Chodziłem po mieście. I wie pani na co zwrócić uwagę? Za to, że w Sanoku jest muzeum ukraińskie. Polskiego muzeum nie byłoby. Postanowiłem go założyć. Po co miałby ktoś pomyslić, że Sanok nie jest miastem polskim... Skrzyknęli się ze Stefanem, drugim takim co myślał podobnie jak Rybicki. Tylko jak się zabrać do roboty? Ktoś „zycyliw” doniósł, że starosta powiatowy dr Bolesław Skwarczyński ma zamiar ich aresztować. Za co? — zderenderował się pan Aleksander. I w te pedy do starosty. A starosta? Ramiona Bogu, czekałem na takich jak Skwarczowski, teraz to my na niego coś zdradzamy. A i Jądwigę przewałam, historyk sztuki, obiecała swą pomoc. I zaczęło się. W efekcie powołano do życia Muzeum Ziemi Sanockiej, w którym Aleksander Rybicki, jako kustosz, pracował do 1939 roku. — nie czas pracować w mu-

# T. BĘTKOWSKA Wpisany w skrawek podkarpackiego pejzażu

(CIAŁ DALSZY ZE STR. 3) żyty w Sanoku. Wszak o skanenie, o jego genezie zamierzalam rozmawiać z człowiekiem, który duszę i moc energii włożył — jak jaśmieć gminna niesie — by zachować dla potomności przykłady budownictwa Łemków, dolinian, Bojków, pogórzian wschodnich i zachodnich. Dziś skansen, jeden z największych w Polsce, jutro, na obszarze 38 hektarów, znajdzie miejsce 150 obiektów. Muzeum będzie bogactwem. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość. W moich notatkach obok zapisu: pan R. częstą wspinał się drożdżowym plackiem własnego wpięku i pierogami z kapustą, inny — 16 srebrnych rygnarów, obrazy malowane na szkiele, na drewnie, książka pt. „Wiadomości historyczne o cudownym obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej” to tylko niektóre z pozycji, jakie z własnych zbiorów pan R. udostępnił Muzeum Etnograficznemu w Krakowie, gdy to urzędowało w Krakowie, matka

Boska Częstochowska w sztuce ludu polskiego”. Moje refleksje, spostrzeżenia mieszane są często ze wspomnieniami Rybickiego. Przykład: 13 lat hodowane cindapusz pnie się po ścianach i suficie, tworząc nad masywnym biurkiem okazałą altankę. Jak na samotnego, inwalidę (R. utyka, odmrożone nogi, pozostałość po blisko dziesięcioletniej zsysce w głąb Rosji) mieszkanie utrzymane czyste, dużo kwiatów. Po tym zapisie słowa Rybickiego: — Od lat już sobie radzę. Zona zginęła w Oświęcimiu, więc... to moje zbieractwo pochłania mnóstwo czasu. I wie pani co, wcale nie żaluję, że nie zostaiem, zgodnie z wykształceniem, lekarzem. Te ciągłe poszukiwania, zgłębianie wiedzy o przeszłości jakoś bardziej mnie cieszą. W albumach mnóstwo fotografii. W pamięci odległe lata. Słucham: ... urodziłem się blisko Lwowa. W Przemyslu uczęszczałem do gimnazjum. Przyjacielem naszym domu był dy-

rektor tamtejszego muzeum, zresztą jego założyciel — Kazimierz Osński. On mnie jakoś tak opętał, że trzy razy w tygodniu chodziłem do jego „sanctuarium”. Najpierwo — z matką, potem sam, potem z dostąpiłem zaszczytu oprowadzania zwiedzających... Ciotka. Ta postać w Rybickiego otwiera kolejną kartę życiorysu. Ciotka była muzykalna (grała na fortepianie), pisała wiersze, malowała obrazy. I kolekcjonowała. W jej zbiorach znajdowały się między innymi prasowe recenzje wszystkich koncertów, jakie miały miejsce po 1900 r. Ciotka miała też listy Chopina. Ciotka... ... na wakacje przyjeżdżała do nas, do rodziców na wieś. I wciąż opowiadała o tym zbieractwie. Ona wpoiła mi kult dla historii, dla kultury... Gdy Rybicki miał lat 30, matka uległa wypadkowi. Straciła nogę. Na długo przykuto ją do szpitalnego łożka, w Sanoku. Tu więc zjechał, choć nie przewidział, że aż na tak długo.



Korespondencja WOJCIECHA ŻURAWSKIEGO

Tunis zupełnie przez przypadek stał się ostatnio jednym z ważniejszych centrów życia politycznego świata arabskiego.

nosi się nawoływanie do modlitwy. Najpiękniejszym obiektem kultu muzułmańskiego jest Wielki Meczet inaczej zwany Meczetem Drzewa Oliwnego, wybudowany w VIII wieku.

AWANS TUNISU



W samym centrum bazaru Suku. Tutaj zaczyna się prawdziwe obliscie Tunisu. Wzdłuż wąskich uliczek prowadzonych jest handel.

wiad rękodzieło i zdolności tutejszych rzemieślników, należy przejść kilkadziesiąt metrów w jedną z bocznych uliczek bazarowych, by o sobocie przekonać się co mogą wyzyskać z metalu ręce.

ale ogromny wkład roboty artystycznej w pełni to uzasadnia. Dla amatorów innych państw są np. stragany z wdziankami lub kurkami z wielobliźniaczymi wzorami.

Niestety w Francji od chwili dojścia do władzy socjalistów, obokracownicy nie są chętni widzieć jako najemni robotnicy. Trzeba mieć teraz mnóstwo zaświadczeń, poręczeń, a każda nielegalna praca wiąże się z niebezpieczeństwem deportacji.

nach miejsc. Z czegoś trzeba żyć, przy takiej ilości rodzeństwa, rodzice nie są w stanie nas utrzymywać.

Rozmawialiśmy jeszcze długo, ale czas nieubлагanie płynął naprzód, zbliżając się do granicy, kiedy bezwzględnie musiałem się skierować w stronę kolejki podmiejskiej, by nie spóźnić się na statek.

Ortodoksyjni muzułmanie zarzucają przydatności, że arabizacja kraju jest zbyt wolna. W praktyce okazało się, że postawienie w współpracę z krajami wyskokorocznymi, w tym głównie z Francją, kosztom islamizacji, dało zupełnie dobre rezultaty.

Madrość polityczna Tunezyjczyków polega także i na tym, że prowadzą zupełnie dobre interesy z krajami socjalistycznymi. Węgry, Rumuni, radzieccy specjaliści przy budowie obiektów sportowych, polscy lekarze i trenerzy (selekcjonerem narodowej reprezentacji piłki nożnej jest Ryszard Kulęsa) są konkretnymi przykładami tej współpracy.

Wpisany w skrawek podkarpackiego pejzażu. Gromadzono obiekty, ich wyposażenie. Jak rozrastała się wioska, jakiej drugiej na mapie nie znajdziesz? W jadalni Rybickiego ściany obłożone humorystycznymi plakami co rok ofiarowywanymi przez pracowników "swemu szefowi".

wa ważną, istotną rolę w poznawaniu narodowej kultury w ogóle. Zrobił mnie dyrektorem. Zaczęłam opracowywać plany. Dnia i nocami siedziałem w książkach choć widać było, że często i w terenie.

W skrawek podkarpackiego pejzażu, w sposób naturalny wkomponowany jest skansen-muzeum. Z tą wioską - prawdziwą a przecież i nieprawdziwą - swą biografią związał się Aleksander Rybicki. I choć od paru lat nie pokonuje już trasy pomiędzy muzeum a ulicą Traugutta, to przecież jego myśl wciąż krąży wokół Parku Etnograficznego, którego czasopiśmie, "Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku" dociera do muzeów, instytucji naukowych i kulturalnych w 35 krajach na czterech kontynentach.

W skrawek podkarpackiego pejzażu, w sposób naturalny wkomponowany jest skansen-muzeum. Z tą wioską - prawdziwą a przecież i nieprawdziwą - swą biografią związał się Aleksander Rybicki. I choć od paru lat nie pokonuje już trasy pomiędzy muzeum a ulicą Traugutta, to przecież jego myśl wciąż krąży wokół Parku Etnograficznego, którego czasopiśmie, "Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku" dociera do muzeów, instytucji naukowych i kulturalnych w 35 krajach na czterech kontynentach.

W skrawek podkarpackiego pejzażu, w sposób naturalny wkomponowany jest skansen-muzeum. Z tą wioską - prawdziwą a przecież i nieprawdziwą - swą biografią związał się Aleksander Rybicki. I choć od paru lat nie pokonuje już trasy pomiędzy muzeum a ulicą Traugutta, to przecież jego myśl wciąż krąży wokół Parku Etnograficznego, którego czasopiśmie, "Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku" dociera do muzeów, instytucji naukowych i kulturalnych w 35 krajach na czterech kontynentach.

HOSPICIUM

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

Mówi projektant domu, inż. WOJCIECH PIETRZYK. Najtrudniejsze moim zdaniem było stworzenie właściwego programu projektowego dla "Hospicjum".

Śluchając wizji architekta mam wrażenie, że jestem w hiszpańskim patio! Dom będzie budowany w Nowej Hucie przy ulicy Polewki. Lokalizacja już jest.

masze MIASTO

10 lat Szkoły Chorążych Pożarnictwa w Nowej Hucie

Szkoła Chorążych Pożarnictwa w Nowej Hucie obchodzi 10-lecie istnienia. Szkoła kształci specjalistów średniego szczebla, bardzo potrzebnych we wszystkich ogniwach systemu ochrony przeciwpożarowej.

Mydlane odcienie „Barwy“

Prezes otrzymuje białe listy z całej Polski. Ludzie dotknięci wszelkimi uczeniami. Mi proszą o mydło, którego nie sposób kupić, a zwłaszcza w małych miejscowościach.

Dzień otwartych księgarń

W ramach Dni Kultury, Oświaty Książki i Prasy zorganizowany był zwykły kiermasz w Ryнку Głównym. W tym roku nie będzie kiermaszu, a w zamian krakowski Dom Książki Jutrzejka niedzielię ogłosił Dniem Otwartych Księgarń.

raptularz KRAKOWSKI

Na os. Piaski Wielkie spośród dwóch istniejących tutaj telefonicznych aparatów wrzutowych nieczynne są... dwa. Interwencja lokatorów nie skutkuje, bowiem zdaniem fachowców uszkodzenie jest poważne i aby usunąć usterkę trzeba się zmobilizować.

Bractwo ma nowego króla kurkowego

W Krakowie w czwartek popołudnie ustrzelono kura i dokonał tego brat kurkowy Jerzy Brzeziński, który jako król kurkowy został wybrany w niedzielę 10 października.

NAUKA, KUPNO, SPRZEDAŻ, LOKALE, NIERUCHOMOŚCI, USŁUGI, RÓŻNE. Various small advertisements for real estate, services, and goods.

Nowo otwarta Stacja Obsługi Samochodów. Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Słomnikach. Oferuje diagnostykę, naprawy, i zabywanie antykorozyjne.

Płyty stropowe kanałowe typ „Zerański”. o wymiarach szer. 0,6-1,2 m, dł. 3,6-6,0 m. SPRZEDAŻ w własnej wytwórni Spółdzielni Mieszkaniowo-Budowlanej „Beskid”.

przez wawania i naprawy silników i innych urządzeń elektrycznych prądu zmiennego i stałego, o mocy 1 KW-50 KW.

KOMBINAT Metalurgiczny HUTA im. LENINA w KRAKOWIE ZATRUDNI natychmiast na korzystnych warunkach: mechaników, ślusarzy, tokarzy, szlifiery, frezerów, elektryków, odlewników, formierzy, elektroników, elektro monterów, suwnicowych, murarzy, stolarzy, cieśli, malarzy, dekarzy, pracowników obsługi ruchu kolejowego, specjalistów nadzoru inwestycji branży budowlanej.

# TELEPROPOZYCJE TYGODNIA

## „STUDIO-2”

**SOBOTNIE** — przede wszystkim — **STUDIO-2** zamieści się, podwijając niejako, aktualną tematyką, którą dyktuje (jak zwykle) kalendarz. Węgiel na pierwszy: przypadyki za kilka dni **MIEDZYNARODOWY DZIEŃ DZIECKA** (1 czerwca), w której są — problemy, związane z dziećmi „rosną” jeszczą w obliczu zbliżającego się szybki krokami lata. Czego nie trzeba specjalnie podkreślać w odniesieniu do trosk (i radości) rodzinnych przy planowaniu wakacji oraz wczasów. Związane z rodziną wiadomości — **Toteż wydaje się, że hasło LATO NASZYCH DZIECI** może liczyć na odzew milionowej rzeszy widzów.

## TEATR

**PONIEDZIAŁEK** — **progr. I, godz. 20.15.** Henryk Ibsen nie tylko wprowadził dramaturgię norweską do teatru światowego — i do od razu na czołowe miejsce w drugiej połowie XIX w — lecz także (obok A. Strindberga ze Szwecji) otworzył nową kartę wielkiej literatury scenicznej w rodzaju, zatytułowanym: symbolizm i realizm. Autor mrocznych i skiełbnych „Ujorów” czy „Peer Gynta” napisał również sporo znaczących sztuk społecznych, w których konflikty moralne (często ukazywane w formie satyrycznej) jak najwyżej wiążą się z dramatem społecznym („Podpory społeczeństwa”, „Nora”) czy wreszcie z buntem ludzi prawych przeciw obłudzie otoczenia.



Takim „gniewnym” dramatem Ibsena jest **WROG LUDU** demaskujący zakłamanie moralne wokół kwestii zakłamanie wody w reklamowanym zakładzie wodolecznicyz małego miasteczka. Bohater sztuki staje się dla manipulatorów mieszczańskiego środowiska... wrogiem ludu, ponieważ interes społeczny przedkłada ponad interesy tutejszej „elity”.

Ten utwór Ibsena doczekał się już kilku co najmniej realizacji TV. Tym razem powrócimy do spektaklu, wyreżyserowanego przez Jana Bleszyńskiego w studiu krakowskiej TV w bardzo ciekawej interpretacji aktorskiej Jerzego Treli (na zdjęciu), Jana Nowickiego, Tadeusza Huka, Edwarda Lubaszki, Elżbiety Karkoszki i in.

**CZWARTEK** — **progr. II, godz. 12.20.** Franciszek Zabłocki (ur. 1754) to autor słynnej epiki Stanisławowskiej (Oświecenie), którego można by nazwać „dziadkiem” komedii polskiej — jeśli Fredro został jej „ojcem” — zważywszy, że **FIRCYK W ZALOTACH** jest uważany za arcydzieło komedii ojczystej właśnie przed pojawieniem się dorobku komediowego twórcy „Zemsty”.

Tak przesła, jak u Fredry — i u Zabłockiego spotykamy echa komedii Molierowskich. Ale, niezależnie od wszelkiej „wpływowości” (także pochodzenia włoskiego) akcja **FIRCYKA** toczy się w realiach polskich, a jej bohaterowie reprezentują temperamenty i charaktery niemal czysto sarmackie. Ta, pełna werwy i humoru opowieść o zalotach Firyka do Podostolny, nie ogranicza się wyłącznie do sfery uczuciowej. Ma bogate podłoże obyczajowe

i psychologiczne, co już w owym czasie (1780 r.) — a nawet dziś — nie ogranicza jej znaczeń do wymiarów jednej epoki. Można to będzie sprawdzić w przedstawieniu, przygotowanym reżysero przez **Zofię Mrozowską** z udziałem **Damiana Damięckiego, Joanny Szepełkowskiej, Marty Lipińskiej** i in.

## PIOSENKA

**CZWARTEK** — **progr. I, godz. 21.15.** Niewiele mamy w rodzimym piosenkarstwie takich zjawisk artystycznych — na skale europejską — jak **EWA DEMARCYK**. To już nie tylko sam głos, lecz przede wszystkim styl śpiewania i sposób interpretacji tekstu. Na te ostatnie walory wpłynęła niewątpliwie profesja aktorska piosenkarki (bo Demarczyk ma przecież dyplom PWST w Krakowie) oraz wyraźne ambicje repertuarowe nie ulegania „spłaszczonym” gustom estetycznym i pogoni za łatwą popularnością. Artystka śpiewa raczej rzadko, zaś kompozytorzy muzyki oraz słowa do niej doбира nadzwyczaj starannie, a nawet — można by rzec — kierując się smakiem dobrej literatury. Byłoby dobrze, gdyby to sobie uświadomili nasi młodzieńcy „w różny modry i pseudostyle, które wydają im się śpiewaniem...”

## FILMY I SERIALE

**SOBOTA, progr. I, godz. 20.15.** Amerykański reżyser George Seaton zrealizował film **ROZGRZYKA**, czyli opowieść z najbardziej ógns popularnego gatunku: westernu. Film liczy sobie 10 lat, a więc nie należy do staroci z tego zakresu tematycznego — mimo, że zainteresowanie westernami pozostało od lat wywoływać swoją gorączkę u widzów. Ale, jak wiadomo, sporadycznie pojawiają się próby odświeżenia dawnych schematów. Oczywiście, niezmiennie pozostał ustalony podział bohaterów — na dwóch biegunach działań: sprawiedliwości i odchylenia od niej. Zawsze w owe „mekskie” sprawy dobra i zła wcielana jest kobieta, jako obiekt rymizacji erotycznej. „Rozgrzyka” zapowiada się o tyle ciekawie, że główne role przyjął tak wytrawnym aktorem, jak **Rock Hudson** (na zdjęciu) i **Dean Martin**. Partneruje im zaś **Susan Clark**.



Rock Hudson (na zdjęciu) i Dean Martin. Partneruje im zaś Susan Clark.

**NIEDZIELA** — **progr. I, godz. 20.15.** Filmowy czeszy bardzo sobie upodobał opowieści związane z lokatorami całych kamienic. Albo na terenie nowych osiedli, gdzie los łączy (i dzieli) przybyszów z różnych stron, albo starych domów w uroczych dzielnicach miejskich z ich specyficznym klimatem, którego raczej nie znajdzie już nikt we współczesnej, betonowej zabudowie. **CICHY POKOIK** nawiązuje — w reżyserii J. Krejciaka — do takiej atmosfery praskiej Małej Strany z końca ub. wieku, gdzie toczy się życie mieszkających pewnej kamienicy z „cichym pokoiem”. Czy rzeczywiście cichym? Odpowiedzą na to pytanie aktorzy: **J. Menzel, R. Hrusinsky, S. Valentova** i in.

**NIEDZIELA** — **progr. II, godz. 21.45.** Kolejne wznowienie serialu polskiego. Wprawdzie nie tak dawno śle-

dziliśmy przeżycia bohaterów cyklu **DALEKO OD SZOSY**, ale widać TV uwielbia potwórki powtórki i zamiast sięgnąć po mniej ograne serie, woli te już wielokrotnie wypróbowane. Być może ze względów tematycznych, bo trudno podejrzewać programowców o intencję np. uczenia na pamięć niektórych scenariuszy. Szkoda, bo — powiedzmy za rok, dwa — ten naprawdę zajmujący i godzien ponownej emisji serial, mógłby wówczas istotnie odświeżyć nieco przysiadłe wrażenia odbiorcze z dzieł awansu, nauki i miłości młodego chłopaka wiejskiego, który własnymi siłami chce dojść do czegoś w życiu. Reż. **Zbigniew Chmielewski**, grają: **S. Łozińska, I. Szczyrkówna, K. Stróziński** i in.

**ŚRODA** — **progr. I, godz. 20.15.** Filmy „produkcyjne” na ogół nie cieszą się wzięciem u widzów. Często jednak obiegowa opinia nie pokrywa się z rzeczywistością i wartościami prezentowanych utworów. O czym świadczy choćby przykład naszych „Dyrektorów”. I nie tylko. W radzieckim kinie temat produkcyjny także przechodził swoją ewolucję (filmy wg. Gelmana), a **TYJ WSPÓLCEŻNY** stanowi jakby potwierdzenie atrakcyjności gatunku, bo po prostu ukazuje życie w schematach, lecz nieschematycznie! Reż. **J. Rajzman**, występują: **m.in. L. Władimirow, N. Plotnikow, T. Nadielina**.



Wśród znanych aktorów przedwojennych znajdujemy w obsadzie takie nazwiska jak **E. Barszczyńska, A. Zabłocki** (na zdjęciu) i **J. Pichelski**.

**CZWARTEK** — **progr. II, godz. 21.15.** Komedia **Jana Bałogera SKRADZIONA KOLEJKIJA** składa się z wątków sensacyjno-kryminalnych. Jej akcja toczy się wokół perypetyj z cennym zbiorem znaczków pocztowych. Sytuacje nieprawdopodobne przepiękają się w humorystycznymi, a przypadkowo opiekunka kolejkicy chorego właściciela popada w tarapaty z uciążliwym „legatem”. Grają: **I. Dziarska, E. Starostecka, M. Pawlikowski, K. Bruskiiewicz** i in.

**CZWARTEK** — **progr. I, godz. 17.00.** W STARYM KINIE zobaczymy archiwalny film polski Michała Waszyńskiego **TRZY SERCA** z r. 1938. Historyjka w miarę sentymentalna, melodramatyczna i oczywiście z tzw. wyższych sfer. Scenariusz, napisany przez **T. Dołęga-Mostwickiego** („Dyzma”, „Murek”, „Znachor” etc.) dotyczy zamiany dziecka hrabiowskiego na lokajskie i różnych następstw, jakie z tego wynikają...

**PIĄTEK** — **progr. I, godz. 20.30.** Opowieść o dwóch małżeństwach w sytuacjach konfliktowych, w których u widzących się ich postawy — tworzą odcień **BAJEK NA DOBRANOC**. Ten spójny-obyczajowy dramat polski wyreżyserował **Slawomir Idziak**, przy współudziale aktorów: **M. Bajora, Z. Mrozowskiej, W. Michnikowskiego, H. Łabonarskiej** i in.

**ALWERNIA** — **Chemik: Wódz** Indian Tecumseh (NRD, b.o.), S. Smolek w plomieniach (radz. 15 lat) Awantura z kretem (b.o.), **KRZESZOWICE** — Nowości: Małżeństwo Marli Braun (RFN 15 lat), Kłamczucha (pol. b.o.), **MYŚLENICE** — Wisła: Imperium kontraktakowe (USA 15 lat) oraz film krótkometraż, **NIEPOLOMICE** — Bajka: Wyjście awaryjne (pol. 15 lat), **SŁAWNA** — Piast: Imperium kontraktakowe (USA 12 lat) oraz film krótkometraż, **SŁONIKI** — Czary: Cielętny z gielgi (USA 15 lat), **WIELICZKA** — Górnik: Cały ten gielgi (USA 15 lat). Pozostałe kina nieczynne.

**22.40 „Noc na Łysej Górze”** — występ baletu Teatru Music-Hall w Chorzowie

**PROGRAM II**

9.45 „Reforma po starciu” — pytania i odpowiedzi (powtórzenie ze środy)

10.45 „Daleko od szosy”, odc. 1 pt. Szpaki — serial obyczajowy TP (dla niesłyszących)

12.00 Teatr TV: Jan Kochanowski „Odrpawa posłów greckich”

13.00 Militaria, obronność, nowoczesność

13.30 Krakowski mag. kulturalny

14.00 Spotkania

14.30—23.00 Studio-2:

14.35 Wielka gra — teleturniej

15.35—19.00 Studio-2 dzieciom:

15.40 Korepetycje za darmo

15.50 Piosenki z waszych listów

16.10 „Bezładna wyspa ze snu” — widowisko dla dzieci A. Maleszki

16.35 Wielki konkurs rysunkowy z okazji 40. rocznicy powstania LWP

16.50 „Kino-oko” — kalendarz filmowy

17.35 Mała gra — teleturniej dla dzieci

18.05 Tomek — reportaż film.

18.15 Piosenki z waszych listów

18.30 Korepetycje za darmo

18.45 Konkurs rysunkowy (podsumowanie konkursu w Studio)

19.00 Bractwo Żelaznej Szekli

19.30 Dziennik

20.15 Sport w Studio-2: Mistrzostwa Europy mężczyzn w koszykówce

21.05 Grabieżcy kultury — program publicystyczny

21.35 Ostatnie wiadomości DT w Studio-2

21.50 „Daleko od szosy”, odc. 1 — serial TP

# teatry

## SOBOTA

**SŁOWACKIEGO** (pl. Ducha 1): **H. Rzewuski: Listopad** — 19.15. **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): **C. Goldoni: Lżgarz** — 17. **LUZDOWY** (os. Teatralne — 34): **A. Fredro: Zemsta** — 18 (premiery prasowa). **MUZYCZNY** (Lubecz 48): **R. Czubyta: Błękity zamek** — 19.15. **GROTESKA** (Skarbowska 2): **E. Tarbay: Skarb kapłana** — 19.15; **Ch. Andersen: Cudowna lampa Aladyna** — 19.30. **STU** (ul. Krasińskiego 16): **A. Jarry: Upu Skowany** — 19. **KOLEJARZA** (Bołcheńska 5): **S. Turlejski: Wojna z babami** — 19. **KAWIARNIA „RATUŚZOWA”** (Rynek Gl. 1): **Kabaret „Kurierek”** — program „Czy pan zwiariował?” — 22. **FILHARMONIA** (Zwierzyniecka 1): **Fest. Muz. Brahmsa**, Wyk. Ork. i Chór. **FF** — p/d T. Strugaly, F. Betley i A. Hipski. W programie: Ein deutsches Requiem — 18.30. Pozostałe teatry nieczynne.

## NIEDZIELA

**KAMERALNY: Lżgarz** — 19.15. **LUZDOWY: Zemsta** — 18. **SCENA OPEROWA** w Teatrze im. J. Stowackiego (pl. Ducha 1): **G. Puccini: Tosca** — 12 (Wykonanie koncertowe). **MUZYCZNY** (Lubecz 48): **M. Billizanka: Kocpiuszek** — 16. **GROTESKA**: **Skarb kapłana Aladyna** — 19. **KAWIARNIA „RATUŚZOWA”** (kabaret) — niecz. **FILHARMONIA** (Opactwo w Tyńcu): **Tyniecki recital organowy**. Wyk. J. Gembalski i zespół muzyki dawnej „Borus Consort” — 17.15. Pozostałe teatry jak w sobotę

## kina

## SOBOTA

**KJÓW** (Krasińskiego 34): **XXIII Ogólnopolski Festiwal filmów krótkometrażowych. KULTURA** (Rynek Gl. 27): **Niekochana** (pol. 13 lat) — 10.30. **Bufalo Bill i Indianie** (USA 12 lat) — 12. **Konopielka** (pol. 15 lat) — 14. **18.30. Czas Apokalipsy** (USA 18 lat) — 15. **Przegląd filmów węgierskich** — 20. **MŁODA GWARDIA** (Lubecz 6): **Iluzjon** — film prod. ang. z cyklu „Mistrzowie kina — Antologia Asquitha” — 11.35. **film prod. USA z cyklu „Sławne romanse”** — 19.15. **PASAZ BIELAKA**: **Bajki** — 10, 11, 12. **Posag księżniczki Ralu** (rum. b.o.) — 13. **Parczywa dżunasztka** (USA 15 lat) — 15. **18. PODWAWELSKIE** (Komandorów 21): **Jajo wełsa** (RFN 18 lat) — 15. **17. ŚWIAT DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): **Karate** (pol. 13 lat) — 15. **20. ŚWIAT MAŁA SALA**: **Goń mnie, aż cię zapię** (fr. 15 lat) — 15. **17. 19. ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): **Komandosi z Nawarony** (ang. 15 lat) — 15. **18. 20.15. ŚWIATOWID MAŁA SALA**: **Lawina** (USA 15 lat) — 15. **17. 19. SFINKS** (Majakowskiego 2): **DKF** — „Inne spojrzenie” — 15. „Młosto kobiet” — 18. **Constans** (pol. 15 lat) — 20. **TCZA** (Praska 52): **DKF**: **pokaz filmów o karate** — 17 i 19. **UGOREK** (os. Ugorek): **Superpółw** (jap. b.o.) — 15. **17. Konopielka** (pol. 15 lat) — 18. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): **Słoneczna** (pol. 15 lat) — 15. **18. Węski smok** (Hongkong-USA 13 lat) — 20. **WANDA** (Waryńskiego 5): **Przegląd filmów japońskich: „Tropikalna gorączka”** (od 15 lat) — 10, 12, 17, 19, 21. **WARSZAWA** (Stradom 15): **Przegląd filmów japońskich: „Tropikalna gorączka”** (od 15 lat) — 10, 12, 17, 19, 21. **Nie wychyłał się** (jap. 13 lat) — 19. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): **Goście z galaktyki Arkan** (jug. czechosł. 12 lat) — 10, **Wielcyza** (pol. 18 lat) — 12.15, 15.45, 18.20.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): **Tajemnica zamku w Karpatach** (CSRS 15 lat) — 16. **Barrocco** (fr. 18 lat) — 18. **20** (pożegnania). **KINO-TEATR ZWIĄZKOWY** (Grzegorzka 7): „Pod sufitem prawa słoń” (widowisko sceniczne-filmowe dla dzieci) — 17; **Przegląd twórczości Marty Meszaros: projekcja filmu „Sukscesja”** — 19.15.

## SOBOTA — NIEDZIELA

**ALWERNIA** — **Chemik: Wódz** Indian Tecumseh (NRD, b.o.), S. Smolek w plomieniach (radz. 15 lat) Awantura z kretem (b.o.), **KRZESZOWICE** — Nowości: Małżeństwo Marli Braun (RFN 15 lat), Kłamczucha (pol. b.o.), **MYŚLENICE** — Wisła: Imperium kontraktakowe (USA 15 lat) oraz film krótkometraż, **NIEPOLOMICE** — Bajka: Wyjście awaryjne (pol. 15 lat), **SŁAWNA** — Piast: Imperium kontraktakowe (USA 12 lat) oraz film krótkometraż, **SŁONIKI** — Czary: Cielętny z gielgi (USA 15 lat), **WIELICZKA** — Górnik: Cały ten gielgi (USA 15 lat). Pozostałe kina nieczynne.

## NIEDZIELA

**DOM ŻOŁNIERZA** (Lubecz 48): **Pęta** (pol. 18 lat) — 9. W pustyni i w pszczy, cz. I i II (pol. b.o.) — 11.30. **KULTURA**: **Konopielka** — 10.30. **Niekochana** — 12. **Trzeba zabić tę miłość** (pol. 13 lat) — 14. **FF**: **pokaz I** — 15; **pokaz II** — 18; **pokaz III** — 20. **MŁODA GWARDIA**: **Mały Iluzjon**; „Młecz dla króla” (USA — 18); **Limuzyna** na Daimler-Benz (pol. 18 lat) — 18. **20. PASAZ BIELAKA**: **Bajki** — 10, 11, 12. **Parczywa dżunasztka** (USA 15 lat) — 15. **18. 20.15. WĘSKI SMOK** (Hongkong-USA 13 lat) — 20. **WANDA** (Waryńskiego 5): **Przegląd filmów japońskich: „Tropikalna gorączka”** (od 15 lat) — 10, 12, 17, 19, 21. **Nie wychyłał się** (jap. 13 lat) — 19. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): **Goście z galaktyki Arkan** (jug. czechosł. 12 lat) — 10, **Wielcyza** (pol. 18 lat) — 12.15, 15.45, 18.20.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): **Tajemnica zamku w Karpatach** (CSRS 15 lat) — 16. **Barrocco** (fr. 18 lat) — 18. **20** (pożegnania). **KINO-TEATR ZWIĄZKOWY** (Grzegorzka 7): „Pod sufitem prawa słoń” (widowisko sceniczne-filmowe dla dzieci) — 17; **Przegląd twórczości Marty Meszaros: projekcja filmu „Sukscesja”** — 19.15.

## SOBOTA — NIEDZIELA

**ALWERNIA** — **Chemik: Wódz** Indian Tecumseh (NRD, b.o.), S. Smolek w plomieniach (radz. 15 lat) Awantura z kretem (b.o.), **KRZESZOWICE** — Nowości: Małżeństwo Marli Braun (RFN 15 lat), Kłamczucha (pol. b.o.), **MYŚLENICE** — Wisła: Imperium kontraktakowe (USA 15 lat) oraz film krótkometraż, **NIEPOLOMICE** — Bajka: Wyjście awaryjne (pol. 15 lat), **SŁAWNA** — Piast: Imperium kontraktakowe (USA 12 lat) oraz film krótkometraż, **SŁONIKI** — Czary: Cielętny z gielgi (USA 15 lat), **WIELICZKA** — Górnik: Cały ten gielgi (USA 15 lat). Pozostałe kina nieczynne.

## NIEDZIELA

**DOM ŻOŁNIERZA** (Lubecz 48): **Pęta** (pol. 18 lat) — 9. W pustyni i w pszczy, cz. I i II (pol. b.o.) — 11.30. **KULTURA**: **Konopielka** — 10.30. **Niekochana** — 12. **Trzeba zabić tę miłość** (pol. 13 lat) — 14. **FF**: **pokaz I** — 15; **pokaz II** — 18; **pokaz III** — 20. **MŁODA GWARDIA**: **Mały Iluzjon**; „Młecz dla króla” (USA — 18); **Limuzyna** na Daimler-Benz (pol. 18 lat) — 18. **20. PASAZ BIELAKA**: **Bajki** — 10, 11, 12. **Parczywa dżunasztka** (USA 15 lat) — 15. **18. 20.15. WĘSKI SMOK** (Hongkong-USA 13 lat) — 20. **WANDA** (Waryńskiego 5): **Przegląd filmów japońskich: „Tropikalna gorączka”** (od 15 lat) — 10, 12, 17, 19, 21. **Nie wychyłał się** (jap. 13 lat) — 19. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): **Goście z galaktyki Arkan** (jug. czechosł. 12 lat) — 10, **Wielcyza** (pol. 18 lat) — 12.15, 15.45, 18.20.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): **Tajemnica zamku w Karpatach** (CSRS 15 lat) — 16. **Barrocco** (fr. 18 lat) — 18. **20** (pożegnania). **KINO-TEATR ZWIĄZKOWY** (Grzegorzka 7): „Pod sufitem prawa słoń” (widowisko sceniczne-filmowe dla dzieci) — 17; **Przegląd twórczości Marty Meszaros: projekcja filmu „Sukscesja”** — 19.15.

## SOBOTA — NIEDZIELA

**ALWERNIA** — **Chemik: Wódz** Indian Tecumseh (NRD, b.o.), S. Smolek w plomieniach (radz. 15 lat) Awantura z kretem (b.o.), **KRZESZOWICE** — Nowości: Małżeństwo Marli Braun (RFN 15 lat), Kłamczucha (pol. b.o.), **MYŚLENICE** — Wisła: Imperium kontraktakowe (USA 15 lat) oraz film krótkometraż, **NIEPOLOMICE** — Bajka: Wyjście awaryjne (pol. 15 lat), **SŁAWNA** — Piast: Imperium kontraktakowe (USA 12 lat) oraz film krótkometraż, **SŁONIKI** — Czary: Cielętny z gielgi (USA 15 lat), **WIELICZKA** — Górnik: Cały ten gielgi (USA 15 lat). Pozostałe kina nieczynne.

## NIEDZIELA

**DOM ŻOŁNIERZA** (Lubecz 48): **Pęta** (pol. 18 lat) — 9. W pustyni i w pszczy, cz. I i II (pol. b.o.) — 11.30. **KULTURA**: **Konopielka** — 10.30. **Niekochana** — 12. **Trzeba zabić tę miłość** (pol. 13 lat) — 14. **FF**: **pokaz I** — 15; **pokaz II** — 18; **pokaz III** — 20. **MŁODA GWARDIA**: **Mały Iluzjon**; „Młecz dla króla” (USA — 18); **Limuzyna** na Daimler-Benz (pol. 18 lat) — 18. **20. PASAZ BIELAKA**: **Bajki** — 10, 11, 12. **Parczywa dżunasztka** (USA 15 lat) — 15. **18. 20.15. WĘSKI SMOK** (Hongkong-USA 13 lat) — 20. **WANDA** (Waryńskiego 5): **Przegląd filmów japońskich: „Tropikalna gorączka”** (od 15 lat) — 10, 12, 17, 19, 21. **Nie wychyłał się** (jap. 13 lat) — 19. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): **Goście z galaktyki Arkan** (jug. czechosł. 12 lat) — 10, **Wielcyza** (pol. 18 lat) — 12.15, 15.45, 18.20.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): **Tajemnica zamku w Karpatach** (CSRS 15 lat) — 16. **Barrocco** (fr. 18 lat) — 18. **20** (pożegnania). **KINO-TEATR ZWIĄZKOWY** (Grzegorzka 7): „Pod sufitem prawa słoń” (widowisko sceniczne-filmowe dla dzieci) — 17; **Przegląd twórczości Marty Meszaros: projekcja filmu „Sukscesja”** — 19.15.

## SOBOTA — NIEDZIELA

**ALWERNIA** — **Chemik: Wódz** Indian Tecumseh (NRD, b.o.), S. Smolek w plomieniach (radz. 15 lat) Awantura z kretem (b.o.), **KRZESZOWICE** — Nowości: Małżeństwo Marli Braun (RFN 15 lat), Kłamczucha (pol. b.o.), **MYŚLENICE** — Wisła: Imperium kontraktakowe (USA 15 lat) oraz film krótkometraż, **NIEPOLOMICE** — Bajka: Wyjście awaryjne (pol. 15 lat), **SŁAWNA** — Piast: Imperium kontraktakowe (USA 12 lat) oraz film krótkometraż, **SŁONIKI** — Czary: Cielętny z gielgi (USA 15 lat), **WIELICZKA** — Górnik: Cały ten gielgi (USA 15 lat). Pozostałe kina nieczynne.

## NIEDZIELA

**DOM ŻOŁNIERZA** (Lubecz 48): **Pęta** (pol. 18 lat) — 9. W pustyni i w pszczy, cz. I i II (pol. b.o.) — 11.30. **KULTURA**: **Konopielka** — 10.30. **Niekochana** — 12. **Trzeba zabić tę miłość** (pol. 13 lat) — 14. **FF**: **pokaz I** — 15; **pokaz II** — 18; **pokaz III** — 20. **MŁODA GWARDIA**: **Mały Iluzjon**; „Młecz dla króla” (USA — 18); **Limuzyna** na Daimler-Benz (pol. 18 lat) — 18. **20. PASAZ BIELAKA**: **Bajki** — 10, 11, 12. **Parczywa dżunasztka** (USA 15 lat) — 15. **18. 20.15. WĘSKI SMOK** (Hongkong-USA 13 lat) — 20. **WANDA** (Waryńskiego 5): **Przegląd filmów japońskich: „Tropikalna gorączka”** (od 15 lat) — 10, 12, 17, 19, 21. **Nie wychyłał się** (jap. 13 lat) — 19. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): **Goście z galaktyki Arkan** (jug. czechosł. 12 lat) — 10, **Wielcyza** (pol. 18 lat) — 12.15, 15.45, 18.20.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): **Tajemnica zamku w Karpatach** (CSRS 15 lat) — 16.

HERBATY DOMOWE

Ponieważ miewamy trudności z kupnem herbaty, jakoś jej też różna, proponuję Państwu kilka przepisów na herbaty domowe.

HERBATA ZASTĘPCZA — jest bardzo smaczna i aromatyczna, a przy tym korzystnie wpływa na zdrowie.

HERBATA Z LISIĆ WISNIOYCH — świeże liście, umyte i osuszone, ciasno ułożone w szklanym słoju, szczelnie zamknięte i zostawione do przefermentowania (8 do 10 dni).

HERBATA Z JABŁEK — skórkę z grubo obranych winnych jabłek wysuszyć na porcelanowym półmisku lub talerzu w piekarniku.

HERBATA z suszonych owoców dzikiej róży — jest smaczna i orzeźwiająca, jak wino, zawiera dużo wit. C.

PRZECHOWYWANIE ŻYWNOSCI

Niedługo wyjeżdżamy na wakacje, nie zawsze będziemy mieli tam lodówkę, a przecież coraz częściej żywność jest w naszym zakresie.

JAJA — przechowujemy w soli, trocinach, słomie lub piasku. Możemy je konserwować zalewając wodą japlenną.

MASŁO — aby długo przechować w świetnym stanie, należy przerobić je soloną wodą i ułożyć ściśle w kamiennym garnku.

MASŁO ZJELCZAJE — usuwanie zapachu. Zjelczaj masła zalać słodkim mlekiem i przerobić w ciągu 20 min.

przeplukać najpierw wodą soloną, a następnie czystą.

SER BIAŁY — zapobieganie gliwieniu. Białe ser należy zawijać w liście orzecha włoskiego.

SERY ŻOŁTE — możemy przetrzymać dwa, trzy dni w szklanym opakowaniu.

MIĘSO — cielęcinę, biały drób, mięso królika zalewamy kwaśnym mlekiem, lub serwatką.

BARANIE, DZICZYŻNĘ I WOŁOWINĘ przechowujemy w zalewie octowej z przyprawami.

TRUSKAWKI

Truskawka jest uszlachetniona w wyniku długotrwałych i skomplikowanych zabiegów hodowlanych.

(uczulenie to rozciąga się wówczas na poziomki), po spożyciu występuje u nich swędząca pokrzywka.

WARTOŚCI ODŻYWCZE — szczególnie na uwagę zasługują w truskawkach wysoka zawartość wit. C — 20 dkg tego owocu zaspokaja dobowe zapotrzebowanie naszego organizmu na tę witaminę.

Kto powinien jeść dużo truskawek? Wszyscy, a szczególnie reumatycy, a także podagrycy.

Truskawki są bardzo dobre dla urody, nie tylko spożywane, ale w postaci maseczki. Po codziennej kuracji truskawkowej (smarujemy rozgniecioną truskawką twarz, gdy wyschnie spłukujemy ją letnią wodą).

UWAGA! Truskawki myjemy bardzo starannie pod bieżącą wodą, nie wolno moczyć ich w wodzie, bo woda „kradnie im smak”.

TESTAMENT

Rok 1889 przyniósł cesarzowej głęboką ranę. Miłostniczka Helnego, która we wszystkich prywatnych pomieszczeniach, we wszystkich zamkach wznosiła mu ołtarze w postaci popiersi, obrazów, księżek stała się celem antysemitki polenki.

Brigitte Hamann odmówiła w szwajcarskim archiwum prócz rękopisów także liczne egzemplarze drukowanych wierszy autorstwa cesarowej: „Winterlied (Piosenki zimowe) i „Nordseelieder” (Piosenki Morza Północnego).

Sissi cierpiała na urojone choroby i uwielbiała kuracje. Jej stany nerwowe ustępowały natchemist miejsca cudownemu humorowi i zdrowiu, gdy tylko znalazła się w podróży.

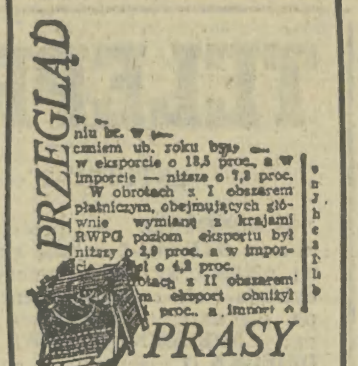
Z dala od domu zdobywała się też na najczulsze uczucia dla swego męża, który niemal każdego dnia pisał do niej pełne podziwu listy i podpisywał je: „Twój mąż”.

Malżeństwo uważało za największą głupotą „rodzaju kłatk, która przyciska skrzydełka zdolnym i „szystym kobietom”.

Brigitte Hamann wysuwa tezę, iż głośny romanś czarza z wiedeńską aktorką Katharıną Schrott był także dziełem Elżbiety, która podsunęła mężowi tę ciepłą kobietkę, aby sama mogła mieć spokój i uwinieć się do próśb o zbliżenie.

Sissi bardzo chętnie podróżowała po Szwajcarii mimo ostrzeżeń rodziny, że kraj ten był tygłem, w którym mieszały się najrozliczniejsze autorem anarchości.

Dopiero w tym roku testament Sissi zostanie zrealizowany. Brigitte Hamann wydaje wiersze cesarzowej w nakładzie około 1000 egzemplarzy.



KSIĄŻKA O SZARYCH SZEREGACH

Trzy miesiące temu ukazała się książka Stanisława Broniewskiego (Przełom) o sytuacji politycznej i społecznej w latach 1913-1918.

NADWISŁAŃSKI DEMOKRATA

W tym samym numerze „Lit” Mariusz Dankowski komentuje wyniki badań przeprowadzonych w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN nad ustaleniem wizerunku Polaka lat 80. Próbą respondentów była do liczna — 2510 osób.

PAPIEŻ W POLSCE

„PRZEGLĄD TYGODNIOWY” drukuje wywiad z szefem sztabu polowego w Polsce do zapewnienia bezpieczeństwa w okresie pielgrzymki papieża — wiceministra spraw wewnętrznych gen. bryg. Konrada Straszewskiego, który powiedział: „Chciałbym podkreślić, że w czasie obecnej wizyty nasze działania będą bardziej widoczne.”

NOWY NARDELLI

Franciszek Fellmann z Poznania — malarz, autor 200 kopii światłotwórcy i polskiego malarstwa odkrył u siebie zdolność bloenergoterapeutyczną.

DZIECI RODZĄ DZIECI

Na około 1,5 mln nastoletnich mam w Polsce 50 tys. młodych, przedwczesnych matek. Czy to dużo czy mało? Problemu tego nie należy rozpatrywać w kategoriach ilościowych.

PRÓBA

W odróżnieniu od innych panów, Łukasz C. nie przejawiał nadzwyczajnego zainteresowania właścicielką luksusowo wyposażonego mieszkania. Tęcza pani A. zabiegała o względy wybranego mężczyzny, starała się być dla niego szczególnie miła, a nawet nadskakiwała.

TO I OWO



podaje po raz 363. WOJCIECH MACHNICKI

Jednak niektóre samochody bez cla

Wprawdzie taryfa celna przywozowa ma charakter powszechny, tzn. obowiązują wszystkie przekraczające granicę PRL to jednak są w niej pewne wyjątki.

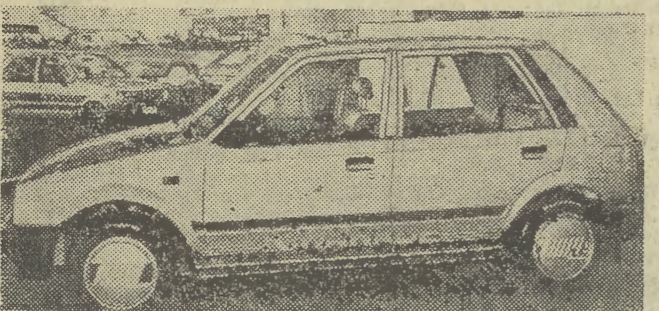
Owe zwolnienia od cla dotyczą wyłącznie Polaków ze trudnionych na kontraktach oficjalnym w krajach demokracji ludowych.

KDL. W przeciwnym razie obowiązują zasady ogólne.

„POLIMAR” sprzedaje także rozbite samochody

Możliwość złożenia „volkswagen golfa” z części, którymi dysponuje skład konsygnacyjny THZ „POLIMAR” w Krakowie przy ul. Ofiar Dąbia 14 wywołała ogromne zainteresowanie czytelników.

Właśnie z myślą o posiadaczach mniejszych zasobów gotówkowych w walutach wymienialnych „POLIMAR” uruchamia sprzedaż rozbitych samochodów importowanych z RFN.



Ne raz pojawią się samochody japońskie na naszym rynku za waluty wymienialne, niebawem okazuje się, że już produkowany jest nowy model. Tak było z „mazdą 323”, którą z resztek poprzedniego modelu (tylne słupki obciążeniowe, a nie przesłonięte) sprzedano na polski rynek.

Zderzenia z Temida

Przez pierwsze małżeństwo 23-letniej Marii A. trwało zaledwie 14 miesięcy, po upływie których pani A. uznała, iż pomylili się w matrymonialnym wyborze.

KRZYŻÓWKA NR 21

Postom: 5. członek zakonu ryckiego założonego w Palestynie w okresie krucjat dla obrony pielgrzymów i walecznymi, 8. huraganowy wiatr z burzą, 10. śląg go nie trzeba i tak różnie, 12. „nie” na proźbę, 14. ruch obrotowy, 15. źródło nieuczciwych dochodów, 16. zga ba Achillesa, 17. konkuruje z burakiem cukrowym, 19. określenie pięknych, lśniących włosów, 22. opatula szyć, 24. święta oznaczająca szlachę niezbitą, niepodważalną, 25. nie ma pewności, dowódów — tylko przypuszczenie.

Plonowci: 1. jadalnia marynarzy, 2. workocz, 3. w dawnym prawie polskim: zapis na rzecz żony, 4. uroczysta pieśń biblijna, 6. jej intymne tajemnice to lakomy kasek dla amatorów sensacji i plotek, 7. znany pieśniarz w słomkowym kapeluszu, 9. mł. słow. — czterogłowy bóg wojny, losu, urodzaju, czczony w Rugli, gdzie Arkona była jego miejscem kultu, 11. w biurku na kosztowności i cenne dokumenty, 13. dom pod niebem, 18. ciós szablą, 20. oglądany ze szczytu, 21. styku do splachniania roli, 22. rodzaj kociołka, 23. tkanina z wełny czesankowej, ze skośnym przękiem i młasto nad dolnym Padem.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 3.VI.1983 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na k-

percie: „Krzyżówka nr 21”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 książek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 19

Postom: 5. Samozwaniec, 8. Lille, 10. triumf, 12. wołok, 14. zastępy, 15. plusz, 18. Liszt, 17. Italika, 19. celnik, 22. dziura, 24. ulica, 25. pieczeniarz. Plonowci: 1. Bańtu, 2. Woolf, 3. gniew, 4. seraj, 6. wolant, 7. przyładek, 9. moździał, 11. Mazzini, 13. opylacz.

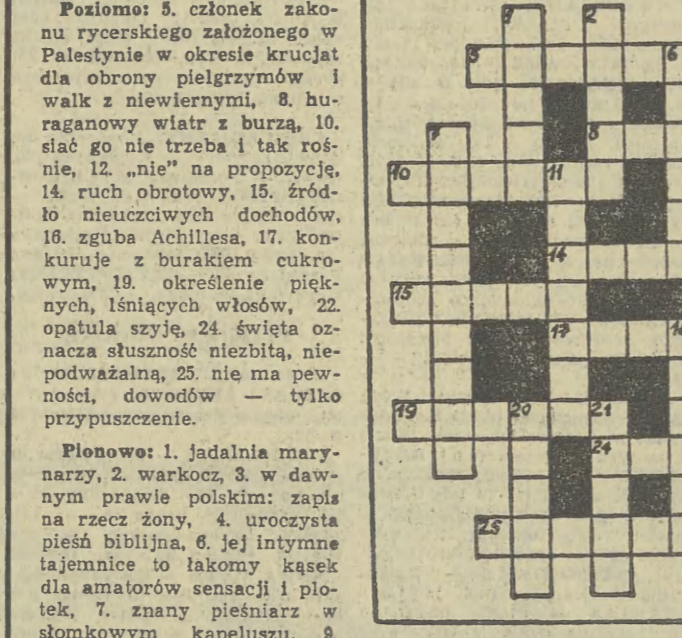
DZIECKO po czterdziestce

byłam wszystkim ciekawa, ciągle gotowa do wyjazdu. Przekroczyłyśmy czterdziestkę mam o wiele więcej czasu. Świadomie pozwalałam, żeby córka mnie pochłaniała. Przed jej narodzinami odzyskałam pewne zniechęcenie: występowanie na scenie nie było już dla mnie najważniejsze.

CLAUDIA CARDINALE: — To, że urodziłam córeczkę, Claudię w wieku czterdziestu lat dało mi prawdziwą ochotę na wiele rzeczy. To macierzyństwo było dla mnie bardzo ważne. Zresztą odmłodziło mnie. W

URA ANDRESS: — Spóźnie macierzyństwo pociąga za sobą pewne ryzyko; poddałam się więc wymaganym badaniom. Dotąd żyłam stale w życiowym wirze sztucznych wartości, a poza tym byłam zbyt zazdrosna, by dzielić się miłością. Nie wyobrażałam sobie,

KRZYŻÓWKA



18. Lidica, 20. nadir, 21. kurcz, 22. dalia, 23. iskra.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 19, z dnia 14/15 V 1983 r. książki otrzymują: J. Sosenka, S. Bogus, W. Staneł, O. Walczy, T. Budzyn — Kraków, J. Pawlikowski — Krynica, F. Dziedzic — Bochnia, J. Paszkowski — Kamienica 383, W. Szlosek, K. Raheczuk — Tarnów. Nagrody zostaną wysłane pocztą.

prezenty. Po kilku miesiącach tych strategicznych zabiegów Maria A. odniosła pierwszy sukces.

Może ze swego meksykańskiego wywodnicwa, a być może z innych przyczyn Łukasz C. zgodził się zamieszkać z Marią A. Ze strony pani A. nie było już mowy o żadnej próbie — była natomiast przemożną chęć usidlenia wybranego mężczyzny. Spadkobierczy ni gastronomicznej fortuny robiła wszystko by doprowadzić partnera do Urzędu Stanu Cywilnego.

Do ślubu nie doszło. Łukasz C. po bliższym poznaniu Marii A. ocenił ją bardzo negatywnie. Stwierdził, że jest mało interesująca, a nawet głupia, na świat patrzy jedynie przez pryzmat forsy, pierścieniów na palcach i modnych ciuchów. Z taką żenić się nie będzie, nie będzie także dalej z nią mieszkal. Gotował się więc do wyprawdania, nim to jednak zrobił, wyładował w szpitalu.

Łukasz C. z całym przekonaniem twierdzi, że stracona w swojej kobiecej ambicji Maria A. chciała go zabić. Morderstwo miało się odbyć z premedytacją, pod pozorem jednak wypadku samochodowego.

To ona doprowadziła tego wieczoru samochodem. Nacięła gaz do oporu, nie reagowała na próby i groźby przerwane Łukasza C. Ta szaleńcza jazda zakończyła się na przydrożnym drzewie. Samochód został poważnie uszkodzony, Łukasz C. odniósł szereg obrażeń (m. in. złamane żebra, złamany obojczyk, uszkodzone lewe płuco) zaś sprawczyńi karambolu, jeśli nie liczyć drobnych obrażeń, wyszła z wypadku praktycznie bez szwanku. Obmyślila ten wypadek — twierdził poszkodowany — aby mnie zabić, a samej wyjść cało”.

URSULA ANDRESS:

— Mam szalone szczęście, że w moim wieku urodziłam bliźniaczkę. Umieję to wykorzystać. Każdy dzień z nimi czymś zadziwia, przynosi jakąś niespodziankę. Nie chcę z tego stracić ani sekundy. Gdybym miała dwadzieścia lat, byłoby to przedłużeniem kariery nad niezastąpione chwile...

MARLENE JOBERT:

— Mam szalone szczęście, że w moim wieku urodziłam bliźniaczkę. Umieję to wykorzystać. Każdy dzień z nimi czymś zadziwia, przynosi jakąś niespodziankę. Nie chcę z tego stracić ani sekundy. Gdybym miała dwadzieścia lat, byłoby to przedłużeniem kariery nad niezastąpione chwile...